

Wiadomość Tygodnia

SPOTKANIE ODPOWIEDZIALNYCH ZA ŻYCIE KONSEKROWANE W DIECEZJACH



18.11.2022 roku, w Domu Pielgrzyma „Amicus” przy kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie, odbyło się tradycyjne spotkanie osób odpowiedzialnych za życie konsekrowane w diecezjach. Rozpoczęło się ono Eucharystią w kościele pod przewodnictwem bp. Jacka Kicińskiego CMF z Wrocławia, przewodniczącego Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, który wygłosił Słowo Boże. W koncelebrze byli m.in. bp Dariusz Zalewski z Ełku, który aktualnie odpowiada za życie konsekrowane w diecezji oraz prawie 20 przybyłych na to spotkanie kapłanów, zajmujących się życiem konsekrowanym w diecezjach. W Eucharystii wzięła udział także część siostr referentek.

Po Eucharystii w pierwszym wystąpieniu o. Leszek Gęsiak SJ, rzecznik prasowy Konferencji Episkopatu Polski, mówił o współczesnych mediach, obecności w nich przedstawicieli Kościoła i życia konsekrowanego, celem kształtowania postaw i sumień czyli formacji związanej z chrześcijańskim systemem wartości. Wystąpienie to zatytułowane było „Kościół – media – zakony” i wskazało pośród celów mediów 4 podstawowe, jakimi są: rozrywka, przekazywanie informacji, formacji i przekazu ideowego oraz publicystyki czyli komentowania wydarzeń.

W czasie wystąpienia podjął także zagadnienie obecności osób konsekrowanych w różnego rodzaju mediach (*m.in. media społecznościowe, dziennikarstwo internetowe, portale informacyjne, rewolucja internetowa, wydawnictwa cyfrowe itp.*)

oraz kwestie konieczności segregowania wiadomości i wielości w dzisiejszym świecie informacji, z których każdy dziennikarz wybiera określone wiadomości, gdyż nie da się wszystkiego przedstawić w krótkich serwisach informacyjnych.

Omawiając obraz współczesnego Kościoła w mediach wskazał, że z jednej strony są to różnego rodzaju skandale i grzechy Kościoła, które w wielu wypadkach służą dyskredytacji wspólnoty wiary. Z drugiej strony jest to wiele dobra dziejącego się w Kościele, ale problemem jest skuteczne przedstawianie tego dobra, nie po to by się nim chwalić, ale by w ten sposób pokazać tę pozytywną twarz Kościoła. W tym kontekście mówił o znaczeniu mediów w wewnętrznej formacji wspólnoty wiary, ale także o ich roli w działalności na zewnątrz czyli dotknął problemu ewangelizacji przez media, a zatem podejmowanie działalności w pewien sposób misyjnej.

Wskazał, że wtedy w mediach obraz Kościoła będzie przedstawiany właściwie, gdy wyjdziemy naprzeciw rozgrywającego się na naszych oczach mocnego kryzysu wiary i kryzysu wiarygodności Kościoła, a nie będziemy od tego problemu uciekali. Rzecznik KEP poinformował, że w najbliższym czasie zostaną opublikowane, po zatwierdzeniu przez Watykan, zasady dotyczące występowania osób duchownych i konsekrowanych w mediach, gdzie m.in. przedstawiono takie cechy jak: wierność nauce Ewangelii, rzetelna wiedza, odpowiednie kompe-

tencje, roztropność i odpowiedzialność za słowo, umiłowanie prawdy i szacunek wobec innych osób.

Po tym zasadniczym wystąpieniu Matka Maksymilla Pliszka omówiła program formacyjny dla sióstr zakonnych, który jest propozycją do realizacji we wszystkich diecezjach, a jego przygotowaniem zajęła się Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych (*dokładnie komisja ds. formacji*). Program ten jest propozycją na spotkania diecezjalne, ale również jako materiał dla poszczególnych wspólnot życia konsekrowanego w ramach własnych dni skupienia czy też osobistej formacji zakonnej.

Wskazała, że podtematem tego programu wynikającego z programu duszpasterskiego „Wierzę w Kościół Chrystusowy” są słowa „życie konsekrowane w Kościele i dla Kościoła”, a cele rozpisane są na poszczególne miesiące roku formacyjnego. Dlatego w programie zawarto treści dotyczące Kościoła, jak i te dotyczące życia konsekrowanego. Siostry chcą jednak w nowym roku podkreślić kwestie synodalności czyli by program był realizowany w ramach spotkań, rozmów i wymiany doświadczeń zarówno w wypadku osób konsekrowanych jak i pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za życie konsekrowane w diecezji.

Po przerwie kawowej bp Jacek Kiciński CMF w wystąpieniu „Wierzę w Kościół – w Kościele i w świecie” przedstawił pewne myśli dotyczące osób konsekrowanych w kontekście nowego programu i roku duszpasterskiego „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Wychodząc od obrazu Kościoła na zewnątrz, który nie jest po ludzku atrakcyjny, ale najważniejsze jest to co wewnątrz, wskazał że zdaniem osób konsekrowanych jest pomoc współczesnemu człowiekowi przedrzeć się przez tę grzeszną, zewnętrzną, ludzką otoczkę, by zobaczyć to co piękne i pomóc ludziom wejść w głębię tajemnicy Kościoła.

Wezwał też osoby konsekrowane oraz odpowiedzialnych za życia zakonne w diecezjach, aby w duchu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, znaleźli swoje specyficzne miejsce w Kościele, w duchu proponowanym przez papieża Franciszka. Papież o osobach konsekrowanych mówi, że są one sercem Kościoła od którego zależy kondycja całego organizmu, całej wspólnoty wiary. Papież wskazuje, że każda odnowa Kościoła zaczyna się od odnowy życia zakonnego, a każda historia upadku Kościoła zaczyna się tam, gdzie podupada życie konsekrowane. Zadaniem osób konsekrowanych w Kościele wg Biskupa jest promowanie kultury duchowości, bycie praktyczną szkołą ko-

munii, wspólnotowości i jedności oraz objawienie oblicza Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, zwłaszcza w czasie próby i cierpienia. Obecność osób życia konsekrowanego w świecie jest dziś ważna z przynajmniej 4 powodów: hedonizm ciała czyli zatopienie w doczesności i oderwanie się od wieczności (*myślenie o sobie a nie o drugim człowiekiem*), wykpiwanie pobożności i religijności czyli dziś wiara nie jest w modzie, fałszywe zasady moralne czyli narzucanie złej narracji pod płaszczykiem pozornego dobra a także skandalizacja życia publicznego czyli podważanie wszelkich autorytetów.

Wobec utraty twarzy przez współczesnego człowieka (*wciąż prezentowana inna twarz dostosowana do okazji i spotkanych osób*) nędzy duchowej i materialnej, ale z wielką tęsknotą poranionych ludzi za duchowością, życie konsekrowane ma być widocznym i czytelnym znakiem dla ludzi. Zatem osoby konsekrowane mają stać we właściwym miejscu, być widocznym i czytelnym znakiem czyli być pośród ludzi i ich problemów, a nie koncentrować się jedynie na planach i strukturach. Wskazał też, że jeśli wokół wspólnot zakonnych brakuje obecności młodych ludzi, to znaczy że wspólnota umiera i jest zamknięta, a tymczasem życie konsekrowane ma widzieć człowieka i wskazywać na bezinteresowność miłości, krzewiąc kulturę życia i na nowo rozbudzać osobistą radość życia zakonnego.

Po obiedzie spotkała się Komisja Episkopatu Polski ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, która w swoim gronie omówiła m.in. kwestie powstającego podręcznika do wykładów monograficznych na temat życia konsekrowanego w polskich seminariach wg nowego „Ratio”; treść listu na Dzień Życia Konsekrowanego oraz kwestie bieżące dotyczące życia konsekrowanego w Polsce. W tym czasie równoległe odbyły się także spotkania sióstr referentek oraz delegatów KWPZM ds. zakonów męskich.

W całym spotkaniu wzięło udział ponad 90 osób związanych z życiem konsekrowanym: biskupów, członków i konsultorów Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, wikariuszy biskupich, referentów diecezjalnych, dyrektorów wydziałów, delegatów biskupich oraz sióstr referentek i delegatów Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w diecezjach ds. zakonów męskich. W czasie spotkania nie zabrakło rozmowy, dzielenia się doświadczeniem i pytań związanych z prezentowanymi zagadnieniami. Wskazano bardzo mocno w ich trakcie problemy i trudne zagadnienia dotyczące życia konsekrowanego w Polsce.

O. Robert Wawrzeńczyk OMI

Wiadomości krajowe

II MIĘDZYZAKONNE FORUM APOSTOLATÓW BIBLIJNYCH

II Międzyzakonne Forum Apostolatów Biblijnych odbyło się tym razem w Toruniu we Franciszkańskim Liceum Ogólnokształcącym. W sobotę 12 listopada spotkały się tam osoby konsekrowane i świeckie, zainteresowane różnorodnymi formami apostolatów biblijnych. Przyjechały z różnych stron Polski oraz z Wieleńszczyzny. Pewna grupa uczestników korzystała z połączenia zdalnego. Organizatorami Forum była Fundacja „Słowo Krzyża” ojców pasjonistów i Bractwo Słowa Bożego, a patronowała mu Konfe-

rencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Tegoroczni prelegenci oraz wszyscy uczestnicy Forum zastanawiali się nad pytaniem postawionym w hasło spotkania: „Z Biblią do młodych czy z młodymi do Biblii?”. Program Forum obejmował dwie sesje, w których przedstawiane były referaty, po których był czas na to, aby w dyskusji panelowej dać głos publiczności.

Po przywitaniu i otwarciu spotkania, jako pierwszy z prelegentów zabrał głos p. dr hab. Krzysztof Pilarz (WT UMK), pedagog, terapeuta i biblista. W swoim wystąpieniu starał się przedstawić sytuację psychologiczną dzieci i młodzieży we współczesnym świecie, aby później móc ustalić, jakie najbardziej odpowiednie środki apostolatu biblijnego można by przedstawić młodemu pokoleniu. Profil psychologiczny dzisiejszej młodzieży nie napawa optymizmem wychowawców i pedagogów, ale w zamian stawia wy-

zwanie angażujące do przeanalizowania form i metod apostołów biblijnych. Młodemu człowiekowi, późno dojrzewającemu emocjonalnie, nieśmiałoemu w nawiązywaniu kontaktów w świecie realnym, ulegającemu wpływom idoli i do nich się porównującemu, zagubionemu, niepewnemu, a jednocześnie nastawionemu na natychmiastowy sukces, trzeba zaproponować – w zamian za moralizatorskie, teoretyczne rozważania – przede wszystkim autentyczne świadectwo ewangelizatora. Ten, który głosi Słowo Boże sam powinien najpierw być tym Słowem „rozpalony, jak ogień”.

W następującym po referacie panelu dyskusyjnym poprowadzonym przez p. Leszka Dembskiego jako pierwszy zabrał głos podharcmistrz dh Piotr Bandurski, dyrektor Przystani Kajakowo-Zeglarskiej Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Inowrocławiu. Przedstawił działania aktywizujące dla dzieci i młodzieży organizowane w ZHR w Inowrocławiu. Są one nastawione na wdrożenie młodych ludzi do pracy. Harcerze włączają się w akcje Caritas, zarówno w pomoc bezpośrednią, jak i w zbiórki na różne cele. Zaś naczelną zasadą podejmowanych akcji było „nie odpuszczać”. Następna wystąpiła w panelu s. dr Karmela Katarzyna Sługocka OP, która dla swoich podopiecznych przygotowała autorski program katechez biblijnych. Później o. dyr. Justyn Berus OFM wskazał, że w ciągu 5 lat pełnienia swej funkcji, zobaczył ogromne zmiany w podejściu do życia, pomimo tego, że dzieci sprzed 5 lat i obecnie pochodzą z podobnego środowiska rodzinnego. Zauważył, że dzieci i młodzież potrzebują tego, by ktoś ich posłuchał, ponieważ środowisko rodzinne nie zawsze to daje. Druga sesja Forum poświęcona była duszpasterstwu młodzieżowemu. Rozpoczął ją referat ks. dr Tomasza Wasilewskiego SSP, teologa moralnego i duszpasterza młodzieży, referenta po-

wołaniowego swej wspólnoty zakonnej. Prowadził vloga Kromka Słowa Bożego, duszpasterz skautów Europy i animator spotkań małżeńskich. Prelegent zauważył, że istnieje problem z dotarciem z Biblią do młodych. Trudności z czytaniem Biblii wynikają między innymi z trudności czytania w ogóle. Współczesna kultura posługuje się głównie obrazem, do tego szybko zmieniającym się. W Internecie ponadto promowane są postawy antykościelne, a sam Kościół stał się synonimem obciachu. Młodzi żyją w kulturze określanej potocznie, jako „kultura za dużo” – wszystkiego mają za dużo oprócz relacji, które są bardzo uboższe. Podświadomie tęsknią i pragną prawdziwych relacji, bliskości, niekoniecznie fizycznej, ale osobowej. Jak zatem kontemplować Słowo z młodzieżą? Pozwolił młodym opowiadać Biblię młodym, przeżywać z nimi ich problemy w świetle Słowa Bożego, poznać świat ich problemów, używać ich języka, można stworzyć duszpasterstwo dla ludzi z depresją (przechodzenie przez kryzys z Pismem Świętym), organizować festiwale, Dni Życia, biblijne gry terenowe, juwenalia, zagospodarować przestrzeń Internetu, itp. Na koniec ks. dr Tomasz Wasilewski zaproponował odpowiedź na pytanie postawione w haśle Forum: „idźmy z młodymi do Biblii, wejźmy w ich świat, w ich środowisko i zaprowadźmy ich do Słowa”.

W drugim panelu dyskusyjnym, który poprowadził o. dr hab. Waldemar Linke CP, głos najpierw zabrała p. mgr Olga Szyplak, informatyk i teolog. Bardzo szczegółowo przedstawiła techniczną stronę apostołatu, tzn. wykorzystanie do tego celu internetowych stron biblijnych dla dzieci, gier, filmów, portali społecznościowych, memów, gifów i emotikonów. Zauważyła, że w Internecie dużo jest treści edukacyjnych, ale brak jest takich materiałów z zakresu nauki religii, w tym o charakterze biblijnym. Następ-

nie głos zabrał o. Łukasz J. Andrzejewski CP, prowincjał pasjonistów, katecheta i duszpasterz dzieci i młodzieży. Stwierdził, że formuła katechezy jest dziś przedmiotem refleksji i pytań oraz że współczesna młodzież potrzebuje raczej ewangelizacji jako ludzie niewierzący. Ponadto zauważył, że Biblia jest Słowem, a więc czymś spoza doświadczenia młodego człowieka, który jest przyzwyczajony do odbioru krótkich i raczej płytkich treści. Dlatego ważne jest szukanie różnorodnych narzędzi, którymi uda się dotrzeć do młodych i starszych z treściami biblijnymi. Ważne jest szukanie dróg dotarcia i wykorzystywanie ich jak najowocniej. O. Jerzy Chrzanowski CP nawiązał do umiejętności Kościoła szukania nowych dróg prowadzenia do Boga, a często poprzez Biblię. Podzielił się swymi doświadczeniami z pracy z dziećmi. Zauważył, że człowiek, który chce nieść Słowo Boże musi być otwarty na Pana Boga i na samego siebie, na osobistą formację oraz na słuchacza. Dodał także, że w pracy duszpasterskiej, apostołskiej, wychowawczej bardzo ważna jest nadzieja: człowiek pracujący z młodymi musi być człowiekiem nadziei. Ostatnim punktem Forum była Msza święta celebrowana we franciszkańskim Sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej, której przewodniczył J.E. Ks. Bp Wiesław Śmigiel. W homilii zwrócił uwagę m.in. na rolę Słowa Bożego, które uprzedza wiarę, podprowadza do niej, aby potem w tej wierze umacniać i dalej nieustannie prowadzić. Jest to więc Słowo niezwykle, bo jako żywe, trafia bezpośrednio do serca człowieka słuchającego.

Na zakończenie Forum padła również propozycja i zaproszenie już na III Międzypokonne Forum Apostołów Biblijnych, które odbędzie się w Inowrocławiu.

O. Waldemar Linke CP



ZAKOŃCZENIE KAPITUŁY CHRYSZTUSOWCÓW

Późnym popołudniem w środę 16 listopada 2022 r. zakończyły się obrady kapitulne. Ojcowie kapitulni sformułowali końcowe wnioski, uchwały i postulaty oraz zredagowali odezwę do wszystkich Współbraci.



Nazajutrz na porannej Eucharystii pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Olejnika SChr, przełożonego generalnego zostało odśpiewane gromkie i uroczyste *Te Deum laudamus...* w podziękowaniu Panu Bogu za dar i czas Kapituły Generalnej Nadzwyczajnej.

Jako chrystusowcy z ufnością powierzamy się Chrystusowi Królowi, albowiem mamy wielkie pragnienie nieustannego odnawiania się: odnawiania naszej duchowości i tożsamości zakonnej oraz rozpalania gorliwości w realizacji charyzmatu, wierności złożonym ślubom, by nasze posługiwanie było owocne i przyczyniało się do osobistego uświęcenia, jak i tych, do których jesteśmy posłani.

Jak uczył Założyciel, Czcigodny Sługa Boży kard. August Hlond, chcemy rzeczywiście stawać się tymi którymi ślubowaliśmy być; chcemy iść na całego z Bogiem i Matką Najświętszą, powierzając wszystko dla Boga i dla polskiego wychodźstwa: albowiem wtedy skryształuje się duch zakonny, duch totalnego oddania się dla Boga i dla dusz zbawienia.

Za: www.chrystusowcy.pl

XXIII KAPITUŁA PROWINCJALNA U ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

W dniach od 17. do 24.11.2022 w krakowskim Centrum Resurrectionis odbywa się XXIII Kapituła Prowincjalna Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców.

Wyzwania współczesności, jak również nadzieja, z którą spoglądamy w przyszłość zostały opisane w temacie Kapituły: "Zmartwychwstańcy w dobie kryzysów. Wspólnie rozpalic ogień Bożej Miłości". Pierwszy dzień był poświęcony modlitwie i duchowemu przygotowaniu do solidnej pracy, która czeka na Ojców i Braci biorących udział w obradach. Po oficjalnym rozpoczęciu przez Ojca Prowincjała Krzysztofa Jana Swóła CR i odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego, słowo zachęty i duchowego wsparcia skierował do zebranych Ojciec Generał Paul Voisin CR.

Pierwsza konferencja była poświęcona nadziei, która wypływa z Bożej miłości. Sceną tych rozważań dla Ojca Generała był czas pandemii, wszystkich komplikacji

cji i utrudnień z niej wynikających oraz wojna w Ukrainie ze wszystkimi jej konsekwencjami, dylematami, strachem i niepewnością. Nadzieja – podobnie jak i rozpacz – zdarzają się w przestrzeni ludzkich relacji i dlatego w tej przestrzeni podstawowym mechanizmem jest dialog.



Bóg więc jest Tym, który zaprasza do wspólnoty, a odpowiedzią człowieka jest jego wdzięczność. Cytując Bernarda Haringa z jego książki "Nadzieja jest lekarstwem" Ojciec Generał powiedział: "Nadzieja jest więc zawsze relacją międzyludzką; jest słowem, które dociera do człowieka, orędziem, które go porusza,

shalom przekazującym swój pokój, ale człowiek musi być otwarty, uważny, chłonny i reagujący. (...) W swojej życzliwości Bóg ofiarowuje nam pełnię nadziei w Jezusie Chrystusie. Kolejną cechą nadziei na którą zwrócił uwagę Ojciec Paul jest radość. Przywołał słowa św. Teresy z Avila: "Od świętych marszczących czoło, dobry Boże, wybaw nas".

Popołudniowa konferencja była poświęcona osobom Bogdana Jańskiego i Piotra Semenki w świetle charyzmatu nadziei. Tematy misji, wymiaru wspólnoty i problemowych współbraci dopełniły rozważania. W temacie misji Ojciec Generał powiedział: "Poświęcenie było i jest integralną częścią misji zmartwychwstańców. Być może częścią Misterium Paschalnego, które przeżywamy, wciąż jest to, by nie postrzegać internacjonalizacji Zgromadzenia tylko jako naszej przeszłości, ale by nadal widzieć ją jako część naszej przyszłości". Sprawy Kapituły polecamy pamięci modlitewnej wierząc, że dobry Bóg przemieni wysiłki Kapituły w dobre owoce dla Zgromadzenia i Kościoła. Za: www.crl.pl

PROWINCJALNY ZJAZD PROGRAMACYJNY ORIONISTÓW

W dniach 14-16 listopada br. w Domu Misyjnym w Zduńskiej Woli zgodnie z Konstytucjami Zgromadzenia 19 delegatów obradowało na Zjeździe Programacyjnym, aby zaplanować i wcielić decyzje i wnioski XV Kapituły Generalnej.

Zjazd rozpoczął się w poniedziałek od wezwania Ducha Świętego i modlitwy brewiarzowej. Następnie Przełożony Prowincjalny ks. Krzysztof Miś FDP przywitał zebranych delegatów i otworzył obrady. Delegaci, którzy uczestniczyli w obradach XV Kapituły Generalnej podzieli się swoimi spostrzeżeniami pod-

kreślając wymiar braterski panujący na Kapitułe, przesłania relatorów ks. Rino Cozza i ks. Luca Bressan, uniwersalność i wielokulturowość Zgromadzenia a także zaprezentowano najważniejsze momenty Kapituły. Sekretarz Prowincjalny wprowadził zebranych w metodologię prac i przedstawił sprawy organizacyjne, po czym zostali wybrani skrutatorzy: ks. Michał Miś FDP i ks. Damian Laskowski FDP i sekretarz Zjazdu ks. Michał Szczypek FDP. Mszy Świętej w tym dniu przewodniczył radca prowincjalny ks. Adam Gołębiak FDP, który w nawiązaniu do ewangelii o uzdrowieniu niewidomego pod Jerychem podkreślał potrzebę uzdrowienia i wiary, aby móc widzieć i patrzeć w przyszłość. Po południu delegaci zebrani w 4 grupach tematycznych analizowali decyzje i linie działania zawarte

w dokumencie końcowym Kapituły Generalnej. Dzień zakończono uroczystymi nieszporemi prowadzonymi przez ks. Marcina Chrzęszczyka FDP i tradycyjnym słówkiem na dobranoc ks. Sylwestra Sowizdrzała FDP.



W drugi dzień Zjazdu Mszy Świętej z laudesami przewodniczył ks. Damian Laskowski FDP, który w nawiązaniu do historii Zacheusza podkreślał ważność spotkania z Jezusem. Czas dopołudniowy przebiegł na pracy w grupach pochylając się

nad decyzjami z Kapituły Prowincjalnej. Następnie podczas obrad plenarnych delegaci wspólnie zastanawiali się o konkretnej realizacji linii działania decydując, kiedy, kogo i w jaki sposób będzie ona dotyczyła. Wieczorem uroczystym Nieszporom przewodniczył ks. Leszek Kromka FDP a słówko na dobranoc wygłosił ks. Krzysztof Baranowski FDP. Po wieczornych modlitwach przewidziany był wieczór braterski zorganizowany przez ks. Mariusza Chmielewskiego FDP.

W ostatni dzień Mszy Świętej przewodniczył przełożony prowincjalny ks. Krzysztof Miś FDP, który podkreślał konieczność dbania i rozwijania talentów, darów, min, którymi każdego obdarza Bóg. W tym dniu delegaci ostatecznie zatwierdzali decyzje wprowadzające w życie propozycje ostatniej Kapituły Generalnej. Na zakończenie spotkania on-line połączył się z delegatami Przełożony Generalny ks. Tarcisio Vieira FDP, który podkreślał, że skuteczność przyjęcia Kapituły Generalnej przez zakonników zależy właśnie od fazy planowania i ukonkretniania decyzji przez Zjazd Programacyjny w Polskiej Prowincji. Na zakończenie Ksiądz Generał błogosławił wszystkim zebrany a Ksiądz Prowincjał podziękował wszystkim za organizację i przebieg Prowincjalnego Zjazdu Programacyjnego.
Za: www.orione.pl

ROZPOCZĘCIE JUBILEUSZU 100. LECIA BRACI SERCA JEZUSOWEGO

W przeddzień święta Ofiarowania NMP w Domu Generalnym Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego w Puszczykowie wniesieniem relikwii Św. Małgorzaty Alacoque podczas Uroczystej Mszy św. rozpoczęto Rok Jubileuszowy 100-lecia Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego.



Mszy św. przewodniczył Kapelan Domu Generalnego – Ks. Janusz Sachajko, a w Eucharystii uczestniczyli Przełożeni Domów Zakonnych z Polski i z zagranicy, Współbracia z Domu Generalnego oraz wierni, którzy przychodzą do naszej kaplicy.

Bardzo dziękujemy za wspólną modlitwę w intencji naszej Rodziny Zakonnej.

Sekretariat Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego

KOMUNIKAT KOMISJI NAUKI WIARY KEP W SPRAWIE WOJOWNIKÓW MARYI I NAUCZANIA KS. DOMINIKA CHMIELEWSKIEGO SDB

Wojownicy Maryi, zgromadzenie kilku tysięcy mężczyzn jest niewątpliwie fenomenem duszpasterskim, zasługującym na uznanie, niemniej jednak nauczanie ks. Dominika Chmielewskiego wymaga korekty – czytamy w komunikacie Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski. Jak informuje Komisja, „założyciel Wojowników Maryi, działający w porozumieniu ze swoją władzą zakonną, pragnie być wierny nauce Kościoła i zastosuje się do krytycznych uwag”.

Spotkanie w sprawie nauczania salezjanina ks. Dominika Chmielewskiego, założyciela i opiekuna duchownego męskiej wspólnoty Wojowników Maryi miało miejsce w Częstochowie 15 listopada br. W spotkaniu uczestniczyli ze strony Komisji Nauki Wiary abp Stanisław Budzik, metropolita lubelski oraz ks. prof. Marek Chmielewski, przewodniczący grupy teologów, która przygotowała opinię teologiczną nt. działalności i nauczania ks. Dominika Chmielewskiego. Ze strony wspólnoty Wojowników Maryi w spotkaniu wzięli udział: bezpośredni przełożony ks. Dominika Chmielewskiego ks. inspektor Tadeusz

Itrych SDB oraz biskup bydgoski Krzysztof Włodarczyk, członek wspólnoty Wojowników Maryi.

Jak czytamy w komunikacie, bp Krzysztof Włodarczyk „wyraził gotowość troski o zgodne z nauczaniem Kościoła prowadzenie formacji członków wspólnoty. Zaproponowano także, aby w każdej diecezji, w której działają Wojownicy Maryi, ustanowić asystenta kościelnego, który będzie opiekunem duchowym wspólnoty”.

Publikujemy pełny tekst komunikatu:

Komunikat Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski

W dniu 15 listopada 2022 miało miejsce w Częstochowie spotkanie w sprawie nauczania salezjanina ks. Dominika Chmielewskiego, założyciela i opiekuna duchownego męskiej wspólnoty Wojowników Maryi. W spotkaniu uczestniczyli ze strony Komisji Nauki Wiary abp Stanisław Budzik, metropolita lubelski i ks. prof. Marek Chmielewski, przewodniczący grupy teologów, która przygotowała opinię teologiczną nt. działalności i nauczania ks. Dominika Chmielewskiego, a ze strony wspólnoty Wojowników Maryi ks. inspektor Tadeusz Itrych SDB, bezpośredni przełożony ks. Dominika Chmielewskiego oraz bp bydgoski Krzysztof Włodarczyk, będący członkiem wspólnoty Wojowników Maryi. Obie strony przyznały, że zgromadzenie kilku tysięcy

cy mężczyzn jest niewątpliwie fenomenem duszpasterskim, zasługującym na uznanie, niemniej jednak nauczanie ks. Dominika Chmielewskiego wymaga korekty. Ks. Inspektor Itrych zapewnił, że założyciel Wojowników Maryi, działający w porozumieniu ze swoją władzą zakonną, pragnie być wierny nauce Kościoła i zastosuje się do krytycznych uwag, zawartych we wspomnianej opinii teologicznej. Ks. Inspektor poinformował, że przygotowywana jest nowa wersja statutu, która zostanie

przesłana do zatwierdzenia przez Radę Prawną Konferencji Episkopatu Polski. Ks. bp Krzysztof Włodarczyk wyraził gotowość troski o zgodne z nauczaniem Kościoła prowadzenie formacji członków wspólnoty. Zaproponowano także, aby w każdej diecezji, w której działają Wojownicy Maryi, ustanowić asystenta kościelnego, który będzie opiekunem duchowym wspólnoty.
Za: www.episkopat.pl

ZAKONNI DUSZPASTERZE MŁODZIEŻY SPOTKALI SIĘ PONOWNIE W KOKOTKU



„Dużo szczęścia i radości” – to nie puste życzenia urodzinowe składane bez większej refleksji po tym, jak Facebook przypomniał o urodzinach znajomego, ale rzeczywiste potrzeby młodych ludzi, którzy szukają ich także w Kościele. Prawie sto siostr zakonnych i zakonników z kilkunastu zgromadzeń przyjechało do Kokotku na III Zjazd Zakonnych Duszpasterzy Młodzieży i Powołań, który od poniedziałku do czwartku (14–17 listopada) odbywa się w Oblackim Centrum Młodzieży NINIWA. W porównaniu do poprzednich lat, podczas tej edycji wydarzenia wyjątkowo liczną reprezentację stanowią przedstawicielki zakonów żeńskich.

Po zakończonym w miniony weekend Krajowym Forum Duszpasterstwa Młodzieży, które zgromadziło księży diecezjalnych i ich młodych współpracowników, to kolejne duże wydarzenie, jakie w urokliwe otoczenie lublinieckich lasów i stawu Posmyk przyciąga odpowiedzialnych za duszpasterstwo młodzieży w Polsce, by wymieniać się doświadczeniami i rozmawiać o pracy z pokoleniem, które masowo odchodzi od Boga i Kościoła.

„Kościół proponuje młodzieży zbyt mało miejsca, to nasz grzech”

– Młodzi potrzebują dzisiaj radości i szczęścia nie tylko poza Kościołem, ale w Kościele. Chcemy, żeby świat był piękniejszy, a żeby tak się stało, wszyscy potrzebujemy dużo radości – zauważa o. Benoît Azameti Komi MCCJ. Pochodzący z Togo misjonarz kombonianin obecnie mieszka w Warszawie i zajmuje się animacją powołaniową i misyjną z młodymi. Sam czuje się młody, więc – jak mówi – jednocześnie pracuje również nad sobą i dla siebie. – Trzeba być z młodymi i razem z nimi próbować żyć Ewangelią, bo to jest nasze życie – przekonuje.

– Rzeczywiście, młodzież ewidentnie szuka szczęścia i miłości, szuka samego Boga. Niestety Kościół proponuje młodzieży zbyt mało miejsca i to jest nasz grzech, nasz błąd. Taka przestrzeń do odkrywania siebie i służenia innym ludziom powinna być przy parafiach – przyznaje s. Alicja Świerczek AP, apostołinka ze Skierniewic, która w ramach zakonnego duszpasterstwa młodzieży pracuje z bierzmowanymi, a ponadto co miesiąc prowadzi spotkania formacyjne dla licealistów, by przygotować ich do podjęcia ważnych decyzji życiowych.

– Przyjechałam do Kokotku, żeby naładować swoje baterie entuzjazmem i pasją do młodych oraz żeby dowiedzieć się, jak inne zgromadzenia przybliżają

młodych do Boga w obecnych czasach, gdy widzimy wiele odejść z Kościoła. Ale chcę też bliżej poznać środowisko NINIWY, które od lat mnie fascynuje. W przyszłym roku zamierzam przywieźć tu młodych na Festiwal Życia – zapowiada s. Alicja.

Kierunek: Lizbona

Wśród tematów poruszanych w gronie uczestników zjazdu nie mogło zabraknąć najważniejszego wydarzenia dla młodych, do jakiego już od kilku lat przygotowuje się Kościół na całym świecie, czyli przyszłorocznych Światowych Dni Młodzieży zaplanowanych na początek sierpnia w stolicy Portugalii. Dlaczego warto pojechać do Lizbony?

– Takie proste porównanie: jak człowiek buduje dom, to inwestuje dużo pieniędzy, a czasem zaciąga kredyty po to, żeby ten dom był i służył przez wiele lat. Wyjazd na Światowe Dni Młodzieży jest inwestycją w swoje życie i chociaż czasami to trochę kosztuje i może pociągać za sobą dużo przygotowań, to jest to coś, co trwale wpisuje się później w świadomość, w osobowość, kształtuje tożsamość i człowieczeństwo – zachęca ks. Tomasz Koprianiuk, dyrektor Krajowego Biura Organizacyjnego SDM, który w Kokotku opowiada uczestnikom zjaz-

du o idei i przygotowaniach do spotkania młodych z całego świata.

W programie m.in. świadectwa i kurs duszpasterski

Zjazd rozpoczął się w poniedziałek po południu Eucharystią sprawowaną w niniwowej kaplicy Świętych Młodzianków przez bp. Grzegorza Suchodolskiego, przewodniczącego Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży Konferencji Episkopatu Polski. Wieczorem ojcowie Tomasz

Maniura i Dominik Ochlak, oblaci z Korkotka, podzielili się z uczestnikami doświadczeniem rowerowych i pieszych wypraw NINIWA Team.

Nowością podczas tegorocznej edycji jest trzydniowy kurs duszpasterski pt. „Otwarte ramiona” prowadzony przez Leszka Szawińskiego z Fundacji YAQ projekt. Celem warsztatów jest rozwój kompetencji wychowawczych duszpasterzy oraz wskazanie rozwiązań, które

mogą być pozytywną odpowiedzią na potrzeby dzieci i młodzieży.

Oprócz tego w programie kolejnych dni są m.in. konferencje i świadectwa działalności z młodzieżą (Krzysztof Dzieńkowski SJ, s. Angelika Mrówka MchR, ks. Maciej Szeszko SDS, Marcin Jakiłowicz), prezentacja materiałów ewangelizacyjnych (s. Sylwia Pietryga, kapucynka) oraz koncert zespołu SAŚTAD.

Za: www.oblaci.pl

35. LECIE WYDAWNICTWA PROMIC

15 listopada 2022 r. PROMIC – Wydawnictwo Księży Marianów wraz z gośćmi i przyjaciółmi obchodziło jubileusz 35-lecia istnienia. Jak podkreślono podczas spotkania jubileuszowego, PROMIC to najmłodsze dziecko wśród dzieł i inicjatyw założonych przez księży marianów. Odprawiona została Msza św. w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia na warszawskich Stegnach.

– Dziękujemy wszystkim, którzy towarzyszyli Wydawnictwu PROMIC w tym wyjątkowym dniu: pracownikom, współpracownikom, autorom i tłumaczom, przedstawicielom mediów, drukarni i hurtowni, fundacji i stowarzyszeń, księgarń oraz księżom marianom. To ich dzieło, szerzące misję zgromadzenia, jest Wydawnictwo – podkreślał w swoim wystąpieniu Prezes Spółki PROMIC ks. Prowincjał dr Tomasz Nowaczek. Zaznaczył również, że działanie Wydawnictwa PROMIC koncentruje się na służbie słowu, a słowo kształtuje kulturę.

Szczególne podziękowania złożono Pawłowi Sałkowi, ministrowi w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy oraz ks. Zbigniewowi Krasowi, kapelanowi Prezydenta RP, za przybycie, serdeczne słowa i prezent – kopię ikony „Przyjaźń” – dar prezydenta Andrzeja Dudy dla Wydawnictwa PROMIC, przekazany na ręce dyrektorki Wydawnictwa, Anety Zbieskiej.

35 lat istnienia na rynku, jak podkreślono podczas jubileuszu, to olbrzymi sukces, ale także wielki wkład pracy, przekładający się na setki wydanych tytułów, przebogata i różnorodna oferta skierowana do czytelników w każdym wieku, to dziesiątki targów i spotkań, to trud, owocujący miejscem w zaszczytnej czołówce najbardziej znaczących i cenionych wydawnictw katolickich w kraju.

Uroczystość była również okazją do rozmów, osobistych podziękowań, wysłuchania koncertu muzyki religijnej w wykonaniu ks. Piotra Pieczewskiego i spędzenia czasu z osobami, które razem z zespołem Wydawnictwa pozwalają oddawać do rąk czytelników mądre, wartościowe i pięknie wydane książki.

Właścicielem Wydawnictwa PROMIC jest Zgromadzenie Księży Marianów, najstarszy polski zakon męski. Założył je w 1673 roku św. o. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński (1631-1701). Pragnął on, aby w zakonie na pierwsze miejsce wybijała się cześć Matki Najświętszej w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Jako drugi cel o. Papczyński wyznaczył marianom niesienie modlitewnej pomocy duszom w czyścisku cierpiącym, trzecim zaś zadaniem, które powierzył członkom zgromadze-

nia, była troska o zbawienie bliźnich i „kształcenie prostego ludu w nauce chrześcijańskiej”, czyli działalność duszpasterska. Marianie realizują te trzy zadania już od przeszło trzech wieków.

W ofercie Wydawnictwa PROMIC znajdują się publikacje związane z kultem Miłosierdzia Bożego, opowieści o świętych, klasyka literatury religijnej, wartościowa beletrystyka. Nie brakuje również modlitewników i książek dla dzieci.



Profil oficyny oddają następujące serie wydawnicze: Biblioteka Oremus – dotycząca liturgii Mszy Świętej; Bogosłowije – prezentująca prace z zakresu teologii chrześcijańskiego Wschodu; Contra mundum – wyprawa na intelektualne rubieże, gdzie religia dopełnia poznanie naukowe; Ichtis – o źródłach wiary; Krople rosy – teksty budzące uśmiech; Losy – historie prawdziwe; Miecz ducha – wiedza pomagająca w rozpoznaniu natury zagrożeń duchowych; Oto Matka twoja – o Maryi niezwykłej i zwyczajnej, tajemniczej i bliskiej, niezmiennie pełnej współczucia i miłości; Signa fidei – teksty podejmujące istotne tematy teologiczne; Światła na górze – sylwetki świętych, męczenników, pokutników; oraz serie dla dzieci: Twój anioł z nieba – przygody Antka i jego Anioła Stróża; Pomocne elfy – poradniki dla najmłodszych.

W sposób szczególny Wydawnictwo poleca Czytelnikom czasopisma: „Oremus” – teksty liturgii Mszy świętej i „Słowo wśród nas” – medytacje na każdy dzień.

Za: **KAI**

OŚWIADCZENIE JEZUITÓW KRAKOWSKICH W SPRAWIE PUBLIKACJI W WIĘZI

W związku z publikacjami Więzi dotyczącymi wykorzystywania kobiet przez jednego z naszych współpracowników, jako jezuitę z Prowincji Polski Południowej wyrażamy ubolewanie, że doszło do takich sytuacji. Współczując ofiarom zdajemy sobie sprawę, że cierpienia, którego te osoby doświadczyły przez wyrządzoną im krzywdę, nie jest łatwo uleczyć. Pragniemy okazać gotowość

udzielenia wszelkiej pomocy osobom pokrzywdzonym.

Od lat przykładamy wielką wagę do ochrony przeciw wykorzystywaniu seksualnemu. Zależało nam, by pomóc autorce, red. Paulinie Guzik, w przeanalizowaniu sprawy. Wierzymy, że opisywana sprawa, niezależnie od zastosowanych procedur i podjętych już działań, pozwoli nam wyciągnąć kolejne wnioski w zakresie badania przyjętych zgłoszeń oraz organizowania naszej działalności duszpasterskiej tak, by mogła odbywać się zawsze z zachowaniem wszelkich możliwych zasad bezpieczeństwa.

Osoby, które doświadczyły niewłaściwych zachowań ze strony jezuitów z Prowincji Polski Południowej, prosimy o zgłaszanie informacji o takich zachowaniach do naszej Kurii:

Kuria Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
Mały Rynek 8
31-041 Kraków
Tel.: +48 12 428 15 00
Email: curiapme@jezuici.pl

o. Damian Mazurkiewicz SJ
Rzecznik prasowy Prowincji
Za: www.jezuici.pl

WOJCIECH ZIÓŁEK SJ - DOPOWIEDZENIE

W związku z opublikowanym na portalu wiaz.pl artykułem p. Pauliny Guzik „Towarzystwo Maciejowe”, na prośbę o. Wojciecha Ziółka SJ, przekazuję do publikacji jego „Dopowiedzenie”.

Jarosław Paszyński SJ – Prowincjał

Przede wszystkim chcę powiedzieć: Przepraszam.

Bez względu na to, jakie były ówczesne procedury i okoliczności i bez względu na to, jakie były intencje moich decyzji sprzed lat (jeszcze do tego wrócę), jeśli informacja o tych decyzjach wywołuje (a przecież wywołuje) ból, oburzenie, rozczarowanie i zgorznienie, to znaczy, że nie były one dobre. „Po owocach ich poznacie...”

Bardzo mi zależy, by moje „przepraszam” dotarło przede wszystkim do Pań, które zostały skrzywdzone przez Maćka. I tych, o których już wiadomo i tych, które – być może – jeszcze się zgłoszą. Żałuję, że nie mogę powiedzieć im tego bezpośrednio, ale niech będzie chociaż tak.

Chciałbym też, by moje „przepraszam” dotarło do wszystkich tych, którzy z nami, jezuitami są związani, a informacje o tym, co się stało – w tym również o moich działaniach w tej sprawie – boleśnie ich zraniły, zatrwożyły czy zgorzowały. Chodzi mi też o moich przyjaciół, o moich bliskich, o moich byłych studentów z duszpasterstw akademickich, o moich penitentów i parafian. Chodzi także o moich Współbraci, których wtedy reprezentowałem, a którzy teraz wstydzą się razem ze mną.

Po drugie, chcę powiedzieć, że w żaden sposób nie zamierzam i nie będę się bronił.

Przede wszystkim dlatego, żeby osoby skrzywdzone przez Maćka nie odniosły wrażenia, że ważniejsze od ich krzywdy i bólu jest moje dobre imię. Myślę, że takie odczucie – bez względu na to czy słuszne, czy nie – byłoby dla nich bardzo bolesne.

Nie będę się bronił również dlatego, że nie chcę uciekać od odpowiedzialności. Jedną rzecz chcę jednak wyjaśnić. Nie po to, żeby się bronić, tylko po to, by wszystkie wymienione wyżej osoby miały pełniejszą wiedzę o moich intencjach.

W rozmowie z red. Pauliną Guzik powiedziałem, że mając tamtą wiedzę, podjąłbym jeszcze raz taką decyzję, jaką podjąłem, dlatego, że jeszcze raz kierowałbym się tymi samymi intencjami. Powiedziałem prawdę.

Wiedzę, na podstawie której podejmowałem decyzję, zakazując Maćkowi pracy z młodzieżą i przenosząc go do pracy w apostołstwie trzeźwości w Zakopanem, posiadałem od jednej ze skrzywdzonych Pań. Podczas około godzinnej rozmowy ze mną (mężczyzną, jezuitą, ówczesnym przełożonym krzywdziciela) mówiła o tym, że w sposobie odnoszenia się Maćka do niej zostały przekroczone wszelkie granice intymności. Nie przedstawiała mi jednak tych strasznych szczegółów, o których teraz przeczytałem w artykule. Ja zaś (mężczyzna, jezuita, ówczesny przełożony krzywdziciela) nie dopytywałem o żadne szczegóły, bo wiedząc, że mam przed sobą osobę bardzo młodą i skrzywdzoną przez mojego współbrata oraz widząc, ile kosztuje ją rozmowa ze mną, bardzo uważałem, by nie powiedzieć niczego, co mogłoby ją zranić.

Każdy ma prawo spojrzeć na moje intencje zgodnie z własnym sumieniem. Ja także. Chcąc zatem być szczerym wobec siebie, wobec innych i wobec Pana Boga, muszę powiedzieć, że kłamałbym – i wtedy, i teraz – twierdząc lub zgadzając się z opinią, że chodziło mi o obronę Maćka kosztem skrzywdzonych przez niego ofiar, o tych ofiar lekceważenie, o korporacyjną solidarność lub o świadome narażanie na niebezpieczeństwo innych. Nikomu nie odbieram prawa do oceny moich działań i zaniedbań oraz krytyki moich decyzji, ale moje sumienie podpowiadało mi wtedy – bazując na tamtej wiedzy – właśnie takie rozwiązania i decyzje. Byłem bowiem przekonany, że chronią one już i tak poranioną intymność osób skrzywdzonych, które chciały zamknąć ten temat i już do niego nie wracać, a Maćkowi dają szansę na pokutę i nawrócenie. Byłem też przekonany, że – zgodnie z tym, co obiecałem Pani Ninie podczas rozmowy – zapobiegam w ten sposób temu, by takie sytuacje już nigdy się nie powtórzyły. Czy tak naprawdę się stało? Nie wiem. Przyszłość – a konkretnie nowe zgłoszenia lub ich brak – покаże, czy była to decyzja skuteczna. „Po owocach ich poznacie...”

I jeszcze jedno, z czym – ani siebie nie wybielając, ani nie usprawiedliwiając naszej gorszącej nieumiejętności właściwego rozwiązania tej sprawy – nie mogę się w sumieniu zgodzić. W pełni przyjmując krytykę, jaka na nas spadła – i tę zawartą w artykule i tę wypowiedzianą w reakcjach na tenże artykuł – muszę powiedzieć, że chcąc być w zgodzie ze swoim sumieniem, nie mogę uznać za prawdziwe twierdzenia, że należą do jakiegos innego towarzystwa niż Towarzystwo Jezusowe. Niezasłużenie, niegodnie, nie wiadomo dlaczego, ale tylko do Jezusowego! Każdy ma prawo się nie zgodzić, z tym, co napiszę, ale z ręką na sercu mogę i chcę powiedzieć, że w mojej decyzji sprzed 12 lat obrona Maćka (rozumiana jako chęć ustrzeżenia go przed prawnymi konsekwencjami jego czynów)

zupełnie nie występowała. Ja go chciałem ukarać odsuwając go od pracy z młodzieżą i uniemożliwiając mu kontakt z nią. Chodziło mi bowiem o wypełnienie obietnicy danej Pani Ninie. I o dobro Towarzystwa. Nie, nie w tym znaczeniu, żeby nikt się nie dowiedział, żeby nic nie wyszło na jaw, albo żeby coś zamieść pod dywan, Bo choć jestem grzesznikiem, to nie jestem wyrachowanym hipokrytą. Chodziło mi o to, żeby zaradzić złu, jednocześnie nie przekreślając grzesznika. Kiedy jednak przeczytałem w artykule, że ów grzesznik nie tylko nie skorzystał z okazji na nawrócenie, ale imprezował będąc przekonanym, że nie ma powodów do pokuty, to bardzo ufam, iż Kościół dopełni to, czego nie zrobiłem ja i wymierzy mu taką karę, która zmusi go do uznania swoich win i doprowadzi do skruchy. Pomijając kwestię, czy – z racji swojej konstrukcji i kondycji psychicznej – jest on w ogóle do skruchy zdolny, to bardzo mnie też boli świadomość, że znaleźli się współbracia, którzy chcieli z nim taką „okazję” świętować.

Znam i uznaję moje własne grzechy. Nie zamykam też oczu na grzechy moich współbraci i dlatego – cytując Pismo – słusznie „jesteśmy teraz poniżeni na całej ziemi, z powodu naszych grzechów”. Boli mnie to i napęłnia wstydem, ale wiem też – bo tak mi podpowiada, albo lepiej powiedzić, tak krzyczy do mnie

moje serce – że mój zakon, moja prowincja, moi Współbracia to nie jest jakaś banda bezdusznych i pozbawionych ludzkich uczuć, sklerykalizowanych drani. Nie! To wspólnota ludzi grzesznych, którzy jednak – choć nieudolnie – wciąż się starają służyć Panu Bogu w ludziach, do których zostali posłani. Wiem, że to bardzo zgrzyta w zestawieniu z tym, co zrobił Maciek oraz z tym, jak my – w tym ja sam – staraliśmy się temu zaradzić. Ale wiem też, że mój zakon, moja prowincja i moi Współbracia to wspólnota ludzi, w której przez 40 lat bycia jezuitą doświadczyłem tylu przykładów świętości i pokornej służby najbardziej potrzebującym (w każdym znaczeniu!), że budują mnie one do dziś i wzruszają nieustannie. Przede wszystkim zaś, to wspólnota ludzi, w której i dzięki której doświadczyłem bliskości Boga żywego, który mnie grzesznika pokochał, wyciągnął z otchłani grzechu i przygarnął na nowo. Nigdy się nie zdołam za to odwdziżyć.

Raz jeszcze przepraszam.

To wszystko, co chciałem dopowiedzieć.

Bardzo dziękuję Ojcu Prowincjałowi za możliwość opublikowania tego tekstu.

Wojciech Ziółek SJ
Za: www.jezuici.pl

O. JÓZEF AUGUSTYN SJ: DALIŚMY SIĘ OSZUKAĆ FAŁSZYWEJ NADZIEI

„Daliśmy się oszukać fałszywej nadziei” – mówi o. Józef Augustyn SJ. W rozmowie z portalem jezuici.pl o. Augustyn odnosi się do skandalu związanego z jezuitą Maciejem Sz., opisanego przez Paulinę Guzik na portalu „Więź”.

Publikujemy treść rozmowy:

Jezuici.pl: Ojciec wypowiadał się wielokrotnie na temat skandali wykorzystywania seksualnego nieletnich przez duchownych. Jak ojciec skomentowałby skandal związany z o. Maciejem Sz.?

– Moje odczucia wobec skandalicznej sytuacji opisanej przez panią Paulinę Guzik odnalazłem w liście Ojca Prowincjała Jarosława Paszyńskiego wysłanym do współbraci (17 XI 2022): „Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci i przeniknięci na wskroś bólem z powodu krzywdy, jakiej doznały osoby wykorzystane seksualnie przez o. Macieja”.

Cieszę mnie też bardzo słowa przedstawiciela młodych jezuitów, który na Twitterze napisał: „Boli, kiedy dowiadujesz się takich rzeczy o współbracie, że krzywdził tych, których miał prowadzić do Boga. Dobrze, że jego zbrodnie ujrzały światło dzienne. Wierzę, że wyjaśnimy tę sprawę z pełną otwartością, by nigdy więcej zło się nie powtarzało”.

Z uwagą zapoznałem się zarówno z tekstem opublikowanym na portalu „Więź”, jak też z rozmową przeprowadzoną przez Jakuba Halcewicza-Pleskaczewskiego z red. Guzik. Opubli-

kowany materiał jest zrobiony bardzo uczciwie, z dziennikarską dociekliwością, ale też z wielką troską o osoby pokrzywdzone, o wiernych, którzy korzystają z naszej jezuitkiej posługi, i z szacunkiem dla jezuitów. Pani Guzik z przejęciem zadaje pytania istotne dla przejrzystości naszego posługiwania; np. jak to możliwe, że kapłan, który rani osoby psychicznie i moralnie na parafii, „za karę” zostaje przeniesiony do ekskluzywnej pracy w domu rekolekcyjnym.

Nie zgadzam się natomiast ze słowami mojego współbrata, którego nazwisko pominę: „Nikogo Pani nie uchroniła, niczego nie osłoniła, za to przyczyniła się do zohydzenia pracy z młodzieżą wielu oddanych Bogu i ludziom księży, szczególnie jezuitów”. To nie jest dobre słowo.

Jezuici.pl: Nasz zakon od lat angażuje się w rozwiązywanie skandali wykorzystania seksualnego nieletnich w Kościele, zarówno w instytucjach Stolicy Apostolskiej, jak też w Polsce. Niektórzy mogą nam dzisiaj przytoczyć przysłowie: „Lekarzu, ulecz samego siebie”.

– Niewątpliwie daliśmy się uśpić, oszukać fałszywej nadziei. Gdy ktoś żyje w grzechu, szatan go uspokaja i pociesza: „Kto się taką sprawą będzie interesował; problem przecież rozwiązujecie...”. Jest to wyzwanie do większej transparencji duchowej i moralnej.

Gdy mamy do czynienia we wspólnocie z przykrym tematem, ulegamy nieraz pokusie przemilczeń, fałszywie rozumianej dyskrecji, nieszczerzej „miłości braterskiej”: „Nie mogę nic powiedzieć, to jest mój współbrat”.

Bądźmy szczerzy! W ostatnich latach w naszych skromnych jezuitkich mediach wylało się wiele cierpkich słów krytyki pod „cudzym” adresem. Teraz dana jest nam łaska, byśmy mogli publicznie powiedzieć o sobie coś krytycznego na ten temat. Zakłamanie to największy wróg królestwa niebieskiego.

Możemy podtrzymać zaufanie do naszej jezuitkiej posługi tylko poprzez postawę szczerości, skruchy i pokory. „Pokora jest najcenniejsza u Boga. Dlatego są takie tragedie w rodzinach i w naszej rodzinie, bo pokory nie ma” – napisała kiedyś moja matka do córki. Tragedie ofiar, zgorzenie wiernych w Kościele ma swoje źródło w pysze sprawców oraz tych, którzy ich maskują, bronią, ukrywają.

Jako synowie św. Ignacego Loyoli jesteśmy dumni z wielu naszych dzieł i prac. Tysiące ludzi korzysta w postawie zaufania i hojności z naszej posługi: w parafiach, na katechezie, w domach rekolekcyjnych, szkołach, na Akademii. Bardzo chciałbym, aby jezuiti i ich współpracownicy w tych dziełach byli dobierani z troską o tych, którzy nam ufają.

Jezuici.pl: Co to znaczy, że przełożony nakłada pokutę na sprawcę wyko-

rzystania seksualnego nieletnich? O co chodzi w pokucie?

– Pokuta jest tylko dla tych, którzy uznają swoje grzechy i szczerze pragną za nie pokutować; pragną naprawić zło; odmienić swoje życie. Jeżeli sprawca nie uznaje swojej nieprawości, wówczas nakładanie na niego pokuty traci sens. Naczelną zasadą życia duchowego i religijnego jest wolność: „Pan jest Duchem. Gdzie Duch Pana, tam wolność” (2 Kor 3, 17). Dobrowolne przyjęcie pokuty jest pierwszym aktem skruchy i wewnętrznej wolności. Pokuta nie jest karą w rozumieniu prawa karnego. Jest wyrazem miłosierdzia, braterską pomocą, wsparciem w procesie przemiany serca, które wyrzeka się grzechu i pragnie należeć do Boga.

Jezuici.pl: Czy polecenie odbycia terapii psychologicznej, odprawienia rekolekcji ignacjańskich jest dobrym pomysłem na pokutę?

– Mam wrażenie, że pokuty w Kościele, w sprawach o wykorzystywanie seksualne, nakładane są często w sposób mechaniczny, „od góry”. Roma locuta, causa finita – „Rzym przemówił, sprawa zakończona”.

Przełożonym o empatycznym sposobie komunikacji często o wiele łatwiej jest porozumieć się z ofiarami niż ze sprawcami. Zwykle sprawca, nagle zdemaskowany, jest głęboko załębiony, żyje w stresie; zewnętrznie zgadza się na wszystko, przyjmuje pokutę. Pytanie fundamentalne: Co naprawdę dzieje się w jego duszy? Trudno nałożyć na kogoś właściwą pokutę bez wniknięcia w jego stan duchowy, moralny i psychiczny.

W stawianiu diagnozy sprawcom za dużo poświęcamy uwagi mechanizmom i postawom psychologicznym, a pomijamy, by nie powiedzieć lekceważymy, patologie duchowości i moralności. Pani Guzik zaczyna swój reportaż mocnym akcentem: odsłania cynizm opisywanego bohatera, który „na rozpoczęcie swojej pokuty” proponuje świętowanie wspólnocie, do której przychodzi. Jaki jest sens proponowania terapii lub rekolekcji w takiej lub podobnych sytuacjach?

Stolica Apostolska, która przyjmuje na siebie ciężar wydawania decyzji o pokucie, nie jest nieomylna. Zaniedbania w badaniu sprawy na poziomie diecezji lub prowincji wracają z Rzymu w postaci „nieadekwatnej pokuty”. Paulina Guzik pokazuje to na opisywanym przez siebie przykładzie. Terapie, rekolekcje, pobyt w klasztorze i inne religijne rozwiązania nie powinny być traktowane jako kara, ale jako łaska dla sprawcy i wyraz miłosier-

dzia Boga, który nie chce śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył.

Jezuici.pl: Czy pozbawienie obowiązków duszpasterskich sprawcy skandalu, a jednocześnie zapewnienie mu pełnego komfortu codziennej egzystencji (utrzymanie, podróże, wakacje itp.), jest właściwą karą?

– Byłem kiedyś na pewnym kapłańskim spotkaniu z udziałem biskupa jako zaproszony gość. Zastanawiano się, co zrobić z młodym księdzem, którego – z powodu jego zachowania wobec młodzieży – odesłał do przełożonego zarówno dyrektor szkoły, jak i jego proboszcz. Zastanawiano się, gdzie on ma mieszkać, kto mógłby go przyjąć, kto ma pokryć koszty jego utrzymania itp. Wszyscy martwią się o jego życie, tylko nie on sam.

Adekwatną karą i jednocześnie pokutą, o ile tak można powiedzieć, byłaby „zwyczajna praca” na swoje utrzymanie. Obowiązki związane z codzienną pracą zawodową, jaką wykonuje każdy odpowiedzialny mężczyzna, byłyby ważnym elementem stabilizującym i urealnającym życie sprawcy. Bywa, że my, księża, zakonnicy, żyjemy w nieco odrealnionym świecie, co nieraz zarzucają nam wierni.



Osobieście nie wierzę, aby beczynność sprawcy trwająca miesiącami i latami, szczególnie wtedy, gdy nie akceptuje on zaistniałej sytuacji i jest zbuntowany na cały świat, pomagała mu w jego dochodzeniu do równowagi wewnętrznej i odpowiedzialności za swoje życie. Zdaję sobie sprawę, że mówię rzeczy trudne, i jak się zdaje – mentalnie – nie do przyjęcia obecnie w środowisku kościelnym. I to jest ów osławiony klerykalizm: każdy człowiek świecki musi pracować na swoje utrzymanie, a w Kościele „za karę” zostaje zwolniony z jakichkolwiek obowiązków nieraz na całe lata.

Jezuici.pl: Jak winniśmy reagować na sprawców, którzy nie wyrażają skruchy?

– Gdyby Duch Święty znał odpowiedź na takie pytanie, z pewnością by nam to objawił. Sam Bóg jest bezradny, gdy człowiek lekceważy Jego miłość. Nie mam dość wiedzy i rozeznania w dwutyścioletniej historii Kościoła, ale być może w niej moglibyśmy odnaleźć jakieś inspiracje, w jaki sposób rozwiązywać także ludzkie sytuacje.

Tragedią Kościoła jest to, że do posługi kapłańskiej zostają dopuszczeni ludzie, którzy nie podejmują odpowiedzialności ani za siebie, ani za innych; którzy nie rozwinęli w sobie rzeczywistego pragnienia służenia Bogu i ludziom, ale wyuczyli się jedynie pełnienia „roli społecznej”.

Człowiek, który nie kieruje się fundamentalnymi ludzkimi wartościami: prawym rozumem, prawym sercem, prawym sumieniem, ale jedynie korzyścią poprzez odgrywanie ról społecznych, wcześniej czy później (zwykle wcześniej) dochodzi do deprawacji, bywa, że do totalnej deprawacji. Wszystko podporządkowuje sobie i zaspokajaniu swoich najniższych instynktów. I to jest przypadek notorycznych sprawców skandali seksualnych w Kościele.

To nie Stolica Apostolska przyjmuje do seminariów, do nowicjatu, nie ona decyduje o dopuszczeniu do kapłaństwa, ale biskupi i prowincjałowie. Stąd też diecezje i prowincje zakonne winny poczuwać się do moralnej odpowiedzialności za dyscyplinowanie księży i zakonników zachowujących się niemoralnie. Obarczanie całym ciężarem deprawacji w diecezjach i zakonach Papieża i Stolicy Apostolskiej nie wydaje mi się uczciwe. Watykan ma pomagać, a nie zastępować wysiłki diecezji i zakonów.

Jezuici.pl: Ojciec zdaje się sugerować, że w stawianiu czoła skandalom seksualnym w Kościele nie wystarczy odwołanie się jedynie do prawa kanonicznego i norm Stolicy Apostolskiej?

– W cytowanym powyższej liście Ojciec Prowincjał napisał bardzo ważne zdanie: „Wielkim wyzwaniem dla nas jest to, że ocena moralna grzesznych czynów, które nas oburzają, nie zawsze ma oparcie w prawie, tak by mogła zostać wymierzona sprawiedliwość”. Tu jest istota problemu w stawianiu czoła skandalom seksualnym w Kościele.

W przygotowaniu do sakramentu pojednania mówimy o „rachunku”: o rachunku sumienia, o liczeniu grzechów. Ale jak można policzyć, zmierzyć (idąc za

Ewagriuszem z Pontu) demony obżarstwa, nieczystości, chciwości, gniewu, smutku, wyniosłości, pychy, głupoty, niewiary. Normy Stolicy Apostolskiej w formalnym kanonicznym rozwiązywaniu problemu wykorzystywania seksualnego nieletnich przez księży są konieczne, ale one w odniesieniu do postawy duchowej i moralnej są zewnętrzne. Paulina Guzik w swoim reportażu mówi, iż nie chodzi najpierw o to, by „papiery były w porządku”.

Jezuici.pl: Czy przeniesienie do stanu świeckiego sprawcy skandali seksualnych, który nie wyraża skruchy, jest rozwiązaniem problemu? Czy nie istnieje niebezpieczeństwo, że będzie dalej krzywdzić?

– Laicyzacja duchownych, którzy zachowują się niemoralnie, dają zgorzelenie, jest obowiązkiem władzy Kościoła. Święta Matka Kościół hierarchiczny (św. Ignacy Loyola), Kościół – Ciało Chrystus, nie może być miejscem krzywdzenia wiernych, zgorzelenia, obrażania

Boga. We wspomnianym wywiadzie z panią Guzik podjęty został niezwykle ważny wątek, rzadko poruszany w refleksji o skandalach seksualnych w Kościele: o „zaburzeniach duchowości”, o perwersji, w której sprawcy w przedziwny sposób łączą doznania duchowe – mistyczne z zaspokajaniem swoich najniższych potrzeb. Ewagriusz z Pontu w jednym ze swoich apoftegmatów zwraca uwagę, że człowiek, który usiłuje prowadzić życie duchowe, a jednocześnie dąży do zaspokajania swoich namiętności, nie może pozostać wolny od szaleństwa. Podobny jest on do człowieka, który chce cieszyć się przenikliwym wzrokiem, ale sam wydlubuje sobie oczy.

W zachowaniu duchownych sprawców skandali seksualnych jest coś szalonego, demonicznego. Ostatni papież, usiłując nazwać wykorzystanie nieletnich przez duchownych, używali najcięższych określeń: zbrodnia (Jan Paweł II), kaniibalizm (Franciszek). Najcięższą „karą” dla księdza w Kościele jest przeniesienie

do stanu świeckiego. Kościół nic więcej nie może zrobić. O przestępstwach seksualnych księży powiadamiana jest prokuratura. Dalej może ich dyscyplinować prawo państwowe.

Jezuici.pl: Co Pan Bóg chce nam objawić w tej bolesnej i upokarzającej dla Kościoła sytuacji skandali na tle seksualnym?

– Chce nas wezwać do nawrócenia. Mamy – razem z Chrystusem – dźwigać grzechy: nasze własne i współbraci; mamy dźwigać cierpienie i ból osób skrzywdzonych; zgorzelenie wiernych. Powtarzające się skandale seksualne duchownych, jak pokazują nam to nieraz dziennikarze śledczy, bywają konsekwencją tolerancji środowiskowej dla zachowań niemoralnych trwającej nieraz latami. Sądzę też, że Bóg wzywa nas do większej pokory, większej transparentności i większej troski o tych, którym służymy. *Rozmawiał o. Wojciech Morański SJ.*
Za: www.jezuici.pl

Refleksja tygodnia

STANOWISKO RADY STAŁEJ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI WOBEC DZIAŁAŃ JANA PAWŁA II ODNOSZĄCYCH SIĘ DO PRZESTĘPSTW SEKSUALNYCH WOBEC MAŁOLETNI

W przestrzeni publicznej coraz częściej słyszymy pytania o postawę Jana Pawła II wobec dramatu wykorzystywania seksualnego osób małoletnich i bezbronnych przez duchownych, a także o sposób reagowania na tego rodzaju przestępstwa podczas jego pontyfikatu. Coraz głośniejszawiana jest teza, że Papież nie podchodził właściwie do tego rodzaju czynów i niewiele robił, aby ten problem rozwiązać, a nawet go ukrywał. Wydaje się, że panuje swego rodzaju moda na formułowanie tego typu opinii. Wpisuje się to w próby podważenia autorytetu Jana Pawła II, a nawet zakwestionowania jego świętości, potwierdzonej w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym. W konsekwencji stanowi to usiłowanie pomniejszenia znaczenia tego wyjątkowego pontyfikatu dla Kościoła, świata, kultury i człowieka.

Medialny atak na św. Jana Pawła II i jego pontyfikat znajduje także swoją przyczynę w nastawieniu do jego nauczania, wyrażonego chociażby w takich encyklikach, jak *Redemptor hominis* czy *Veritatis splendor*, a także w głoszonej przez niego teologii ciała, co nie odpowiada współczesnym ideologiom propagującym hedonizm, relatywizm i nihilizm moralny.

W tej sytuacji uczciwe szukanie prawdy i dawanie jej świadectwa jest obowiązkiem każdego prawego sumienia. Spojrzenie na działania Jana Pawła II powinno uwzględniać kontekst historyczny i ówczesny stan wiedzy, a także uwarunkowania, w jakich on żył. Były one naznaczone przede wszystkim następstwami rewolucji kulturowej 1968 roku, odrzucającej obiektywne kryteria moralności i osobowej odpowiedzialności. Po wszechśnie głoszone, zwłaszcza w środowiskach uniwersyteckich Zachodu, że wszystko ma tę samą wartość i że, w konse-

kwencji, nie istnieje odtąd żadna różnica między dobrem i złem, prawdą i fałszem, pięknem i brzydotą. Obecnie pojawiają się nowe ideologie, które są spuścizną rewolucji 1968 roku. Podważają one chrześcijańską antropologię, której podstawową prawdą jest stworzenie człowieka przez Boga, jako kobietę i mężczyznę, na Jego obraz i podobieństwo. W sposób oczywisty walka z chrześcijańską wizją człowieka łączy się z próbami podważania wielkiego autorytetu, jakim na całym świecie cieszył się św. Jan Paweł II, który z ogromną mocą głosił tę wizję na wszystkich współczesnych mu areopagach.

Starając się zrozumieć podejście Jana Pawła II do problemu wykorzystywania seksualnego małoletnich, pragniemy pokazać konsekwentnie podejmowane przez niego działania.

1. Już w początkach pontyfikatu w wprowadzonym przez Jana Pawła II w 1983 roku nowym „Kodeksie Prawa Kanonicznego” jednoznacznie zobligowano przełożonych kościelnych do karania sprawiedliwą karą członków kleru, będących sprawcami wykorzystania seksualnego małoletnich, nie wyłączając wydalenia ich ze stanu duchownego.

W 1992 roku Jan Paweł II ogłosił „Katechizm Kościoła Katolickiego”, który w artykule 2389 stwierdza, że „nadużycia seksualne popełniane przez dorosłych na dzieciach lub młodzieży powierzonych ich opiece” są grzechem, będącym „jednocześnie gorszącym zamachem na integralność fizyczną i moralną młodych, którzy będą nosić jego piętno przez całe życie, oraz pogwałceniem odpowiedzialności wychowawczej”.

2. Prawdopodobnie pierwszy poważny sygnał o przestępstwach seksualnych popełnianych przez duchownych na szkodę osób małoletnich dotarł do Jana Pawła II z Kościoła w Stanach Zjednoczonych w 1985 roku za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Waszyngtonie. Była to analiza dotycząca nieskuteczności dotychczasowych działań Kościoła w USA wobec sprawców wspomnianych przestępstw. O rzeczywistej skali tego zjawiska nie miano jednak wtedy pełnego wyobrażenia.

3. Podczas wizyty *ad limina* episkopatu USA w 1993 roku Jan Paweł II zauważył, że biskupi nie byli jednomyślni w stosowaniu prawa karnego w odniesieniu do przestępstw seksualnych popełnianych przez duchownych. Dominowała tendencja do minimalizowania znaczenia prawa karnego w życiu wspólnoty kościelnej, a istniejące narzędzia prawne często nie były stosowane. Nie uświadamiano sobie również tego, jak głębokie i szkodliwe dla psychiki ofiar mogą być skutki tych przestępstw. W tym samym bowiem czasie w skali światowej rosły w siłę ruchy domagające się legalizacji pedofilii.



Po tej wizycie w liście do biskupów amerykańskich Jan Paweł II napisał: „kanoniczne kary, które są przewidziane za niektóre przestępstwa i wyrażają społeczną dezaprobatę wobec zła, są w pełni uzasadnione. Pomagają one zachować wyraźne rozróżnienie między dobrem a złem, przyczyniają się do moralnego zachowania, a także tworzą właściwą świadomość wagi popełnionego zła”.

W drugiej części tego listu Jan Paweł II przestrzegał przed traktowaniem zła moralnego jako okazji do sensacji. „Zło rzeczywiście może być sensacyjne, ale sensacyjność wokół niego jest zawsze niebezpieczna dla moralności” – pisał. Możliwe, że ten sposób myślenia Papieża był pewną konsekwencją wynikającą z jego polskich bolesnych doświadczeń, gdy pod rządami komunistów *mass media* były niejako urzędowo wrogie wobec Kościoła i częstokroć pojawiające się w niej informacje były po prostu kłamstwami i oszczerstwami. Postawa nieufności i niedowierzania wobec pojawiających się zarzutów dotyczących duchownych była zatem w dużej mierze uzasadniona, tym bardziej że w systemie komunistycznym były one często sposobem dyskredytowania pozycji i działania Kościoła oraz okazją do werbowania współpracowników spośród duchowieństwa.

4. Wydaje się, że w okresie od połowy lat osiemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku skandal wykorzystania seksualnego rysował się dla Jana Pawła II głównie jako problem Kościoła w Stanach Zjednoczonych i w krajach anglosaskich. Dlatego w 1994 roku wydał on indult dla Kościoła w USA, którego celem było zapewnienie większej ochrony dzieci i młodzieży poprzez uzgodnienie przepisów kościelnych z prawem amerykańskim. Dokument ten podniósł wiek ochrony osób małoletnich z 16 do 18 lat i wydłużył okres przedawnienia przestępstw wykorzystania seksualnego małoletnich do 10 lat od ukończenia 18. roku życia przez osobę skrzywdzoną. Dwa

lata później, w 1996 roku, Papież wydał podobny indult dla Kościoła w Irlandii, skąd również zaczęły napływać informacje o przestępstwach seksualnych popełnionych przez duchownych.

Świadomość Papieża dotycząca skali i skutków tych przestępstw wzrastała zatem wraz z upływem lat. Stawało się dla niego coraz bardziej jasne, że biskupi i wyżsi przełożeni zakonnicy nie podejmowali adekwatnych i przewidzianych prawem działań oraz że nie radzili sobie z ich stosowaniem.

5. Dlatego, pomimo posoborowych tendencji decentralizacyjnych, w 2001 roku Jan Paweł II wydał dokument *Sacramento sanctitatis tutela* dla całego Kościoła. Dziecko zostało w nim ukazane jako jeden z największych skarbów, który za wszelką cenę należy chronić. Krzywda wyrządzona dziecku w sferze seksualnej została uznana za jedno z najcięższych przestępstw kościelnych i zrównana z profanacją Najświętszego Sakramentu czy złamaniem tajemnicy spowiedzi. Aby uniknąć bagatelizowania tych przestępstw w ramach Kościołów lokalnych, Papież na mocy tego dokumentu ustanowił jurysdykcję Stolicy Apostolskiej nad wszystkimi przypadkami wykorzystania seksualnego małoletnich od momentu uprawdopodobnienia się przestępstwa i nakazał jego zgłoszenie do Kongregacji Nauki Wiary. Odtąd postępowania karne prowadzone w tych sprawach zostały zarezerwowane Stolicy Apostolskiej i po dzień dzisiejszy pozostają pod jej ścisłą kontrolą. Decyzja ta pokazała, że Jan Paweł II zdał sobie sprawę ze skali i globalnego charakteru kryzysu spowodowanego wykorzystaniem seksualnym dzieci i młodzieży. Ta zmiana w stosowaniu i egzekwowaniu prawa była prawdziwie bezprecedensowa. Z perspektywy czasu widać, że okazała się ona punktem przełomowym w walce Kościoła z przestępstwami seksualnymi we własnych szeregach. W ślad za tymi decyzjami Jana Pawła II Stolica Apostolska zobowiązała wszystkie Episkopaty do wprowadzenia szczegółowych norm postępowania w takich przypadkach, przy równoczesnym respektowaniu prawa świeckiego.

6. Przejawem wzrastającej świadomości Papieża było jego przemówienie do kardynałów amerykańskich w kwietniu 2002 roku podczas spotkania, które było bezpośrednim następstwem fali ujawnień przestępstw wobec dzieci i małoletnich dokonanych przez osoby duchowne, sprowokowanej przez serię artykułów zamieszczonych w dzienniku „Boston Globe”. Dokonując diagnozy kryzysu, Jan Paweł II wskazał na ból osób zranionych przestępstwem. Ofiary nadużyć oraz ich rodziny zapewnił o „swojej głębokiej solidarności i trosce”. Zaznaczył przy tym, że zmierzenie się z tymi bolesnymi skutkami musi odmienić Kościół i uczynić go bardziej świętym. Podkreślił też, że „w kapłaństwie i życiu zakonnym nie ma miejsca dla tych, którzy krzywdziliby małoletnich”. Za istotną część problemu uznał też fakt, że „wielu czuje się zranionych sposobem podejścia hierarchów do tych przestępstw” oraz ich „decyzjami, które w skutkach okazały się błędne”. Podana przez Papieża diagnoza kryzysu jest zatem jasna, a kierunek działań, które mają uzdrowić sytuację – jednoznaczny.

7. Z przedstawionych działań Jana Pawła II wobec ujawniającego się coraz wyraźniej kryzysu wyłania się obraz Pasterza, który odważnie i zdecydowanie pragnął się z nim zmierzyć, będąc równocześnie świadomy, że kryzys ten może zagrozić zdolności Kościoła do właściwego pełnienia jego misji w świecie. Papież doszedł do wniosku, że tylko „Kościół, stawiający czoła problemowi wykorzystywania z jasnością i determinacją” może również pomóc społeczeństwu przeciwstawić się pladze przestępstw seksualnych wobec małoletnich i bezbronnych.

Widząc, że wobec tego problemu punktowe odpowiedzi nie są wystarczającym rozwiązaniem, w 2001 roku Papież podjął decydujący krok i zmienił prawo, które stało się narzędziem dla całego Kościoła. Tą zmianą uruchomił proces oczyszczania Kościoła, kontynuowany przez jego następców: papieży Benedykta XVI i Franciszka.

Usiłując dzisiaj zrozumieć ówczesną sytuację, trzeba też uwzględnić dominującą wtedy także w Kościele mentalność dyskrecji. Jeśli więc nawet podejmowano jakieś działania, to jednocześnie panował lęk i opór przed ich transparentnym komunikowaniem.

Ponadto lektura raportu Stolicy Apostolskiej dotyczącego byłego kard. Theodora McCarricka każe stawiać pytania o to, w jakim stopniu Jan Paweł II był rzetelnie informowany przez powołane do tego organy, a w jakim stopniu pewne decyzje były podejmowane bez jego wiedzy na innych szczeblach władzy, zgodnie z kompetencjami. W każdym razie raport nt. McCarrica nie pokazuje jakiegokolwiek „tuszowania” czy „zamiatania pod dywan” przez Jana Pawła II przestępstw seksualnych, których dopuścili się duchowni.

Próba zrozumienia postawy i działań świętego Jana Pawła II może być dla nas szansą na uświadomienie sobie, że działanie Boże przechodzi przez zwykłe – uwarunkowane kontekstem dziejowym i osobistą historią – człowieczeństwo. Jest także dla nas drogą do głębszego zrozumienia świętości, która polega na heroicznym przeżywaniu wiary, nadziei i miłości. Papież wielką wrażliwością otaczał każdego człowieka, o czym świadczy jego życie i nauczanie. Ogłoszenie przez Kościół świętości człowieka nie jest stwierdzeniem jego bezgrzeszności, a tym bardziej bezbłędności, lecz uznaniem świadectwa jego więzi z Chrystusem, mimo i na przekór ludzkim ograniczeniom i uwarunkowaniom.

Bezspornym faktem jest, że Jan Paweł II był papieżem, który zgodnie z nabywaną wiedzą podjął zdecydowaną walkę z przypadkami wykorzystywania seksualnego dzieci i małoletnich przez niektórych duchownych oraz wprowadził obowiązujące w całym Kościele normy rozliczania tego typu przestępstw, podkreślając, że w „stanie kapłańskim i życiu zakonnym nie ma miejsca dla tych, którzy krzywdziliby młodych”. Rozpoczął także ważny i kontynuowany do dziś proces oczyszczenia Kościoła w tej sferze. *Jasna Góra, 14 listopada 2022 roku*

Za: www.episkopat.pl

Wiadomości zagraniczne

LIST PAPIEŻA Z OKAZJI 500-LECIA PRZYBYCIA ŚW. IGNACEGO DO BARCELONY

Poprzez list skierowany do kardynała Juana José Omelli, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Hiszpanii, Papież włącza się w obchody 500-lecia przybycia św. Ignacego z Loyoli do Barcelony. Franciszek napisał, że „historia jego życia jest dla nas wielką lekcją”.

Ojciec Święty zwraca uwagę, że poprzez kryzysy Bóg mówi nam, że nie jesteśmy panami własnej historii, i nawet jeśli pozostajemy wolni w odpowiadaniu na wezwania łaski, to Jego plan miłości zawsze kieruje światem. 14 listopada 1522 roku przyszły założyciel Towarzystwa Jezusowego, wówczas „ubogi żołnierz”, opuścił swój dom w Loyoli i przybył do Barcelony, aby stąd wyruszyć do Jerozolimy. Jego podróż obejmowała jednak długi, prawie roczny pobyt w Manresie. W pobliskim sanktuarium maryjnym w Montserrat pozostawił swoje szlacheckie ubranie i miecz. „Nasz bohater – przypomina Papież – po tym,

jak służył królowi i jego polityce aż do przelania krwi, został zraniony na ciele i duchu, ogołocił się ze wszystkiego i podjął drogę naśladowania Chrystusa w ubóstwie i pokorze”.



Franciszek zaznacza, że to sam Bóg posłużył się wojną i zarazą, aby Go tam przyprowadzić. Wojna, która wydobyla go z oblężenia Pampeluny i była przyczyną jego nawrócenia, oraz zaraza, która uniemożliwiła mu dotarcie do Barcelony i zatrzymała go w grocie Manresy. Jest to wielka lekcja dla nas, ponie-

waż przed nawróceniem nie brakuje wojen i plag. Możemy zatem wykorzystać je jako okazję do odwrócenia dotychczasowego kursu i postawić na to, co ostatecznie się liczy.

Papież zauważa, że kryzysy są okazją do uznania prymatu Boga: „Ignacy był uległy temu wezwaniu, ale przede wszystkim nie zatrzymał tej łaski dla siebie. Od początku traktował ją jako dar dla innych, jako sposób, metodę, która może pomóc w spotkaniu z Bogiem, w otwarciu serca i pozwoleniu, aby to On prowadził przez życie. Od tego czasu jego Ćwiczenia Duchowe, podobnie jak inne wskazania” – podsumowuje Franciszek – „są nam ukazane jako owa drabina Jakubowa, która prowadzi z ziemi do nieba i którą Jezus obiecuje tym, którzy szczerze Go szukają”.

Za: www.vaticannews.va

BEATYFIKACJA O. JÓZEFA AMBROSOLEGO - MISJONARZA W UGANDZIE I SPOŁECZNIKA

W niedzielę 20 listopada podczas Mszy św. w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Kalongo w Ugandzie nuncjusz apostolski w tym afrykańskim kraju abp Luigi Bianco ogłosił błogosławionym ks. Józefa Ambrosiego, kombonianina. Ten dwudziestowieczny misjonarz, urodzony we Włoszech, niemal całą posługę kapłańską pełnił w Ugandzie, gdzie nie

tylko ewangelizował i katechizował, ale również pracował jako lekarz, założył szpital i leprozoria.

Oto krótki życiorys nowego błogosławionego:

Józef Ambrosoli urodził się 25 lipca 1923 w Ronago na północy Włoch jako siódme z ośmiorga dzieci w rodzinie przedsiębiorcy. Od dziecka był wychowywany w głębokiej wierze, o co dbała szczególnie jego matka.

Naukę w szkołach w Como i Genui ukończył w 1942, jednakże z powodu wojny nie przystąpił do matury, gdyż nie można było zebrać komisji egzaminacyjnej. W tym czasie działał też aktywnie w młodzieżowej Akcji Katolickiej. Mógł jednak rozpocząć studia medyczne na uniwersytecie w Mediolanie, łącząc je z zaangażowaniem w Akcji i życiem rodzinnym. Ale latem 1943 musiał przerwać naukę, jako że włączył się w pomoc ludziom, zwłaszcza Żydom, którzy próbowali uciekać z okupowanego przez Niemców Como do pobliskiego Chiasso w Szwajcarii. Ponieważ z jego domu do granicy było tylko kilkaset metrów, przeprowadził do neutralnego kraju grupę uchodźców i chciał tam pozostać.

Ale w połowie września 1943 Niemcy utworzyli marionetkową Włoską Republikę Społeczną (RSI; istniała formalnie do 2 maja 1945), która wprowadziła m.in. obowiązkową służbę wojskową dla mężczyzn i kobiet, grożąc śmiercią wszystkim, którzy by się od niej uchylali. Nie chcąc narażać swych bliskich na niebezpieczeństwo Giuseppe postanowił wrócić w swe strony rodzinne, ale już na granicy został aresztowany i trafił do obozu przejściowego. Rodzinie udało się go stamtąd wydostać, ale musiał pójść do wojska jako sanitariusz.

Pracował krótko w szpitalu wojskowym koło Mediolanu, następnie wysłano go jako żołnierza na front, gdzie jednak – jak wspominali później jego koledzy z oddziałów – do nikogo nie strzelał, po czym już pod koniec wojny trafił do obozu w Niemczech. Wszędzie, gdzie był, starał się opiekować i pomagać swym towarzyszom niedoli, niezależnie od ich przekonań politycznych i światopoglądowych.

W tych trudnych chwilach dojrzało w nim powołanie kapłańskie, które zrodziło się w nim jeszcze przed wojną, gdy w 1938 przybyli do Como Synowie Najświętszego Serca Jezusowego, czyli kombonianie. Z tym pragnieniem doczekał zakończenia wojny, po której krótko pełnił funkcje polityczne jako wiceburmistrz Ronago. W połowie listopada 1946 wznowił studia medyczne w Mediolanie, kończąc je z wyróżnieniem 18 lipca 1949, po czym rozpoczął pracę jako wolontariusz w szpitalu w Como.

Latem tegoż roku wstąpił do seminarium kombonianów w Rebio, wkrótce potem wyjechał jednak na dwa lata do Instytutu Medycyny Tropikalnej w Londynie, pogłębiając swą wiedzę medyczną. Po powrocie do Włoch poprosił generała tego zgromadzenia o zgodę na wstąpienie do niego, pragnąc wyjechać na misję do Afryki. Otrzymał takie zezwolenie i 18 października 1951, w wieku 28 lat, jako najstarszy kandydat do kapłaństwa, rozpoczął nowicjat w Gozzano.

Na kapłana wyświęcił go w katedrze w Mediolanie 17 grudnia 1955 ówczesny arcybiskup tego miasta Giovanni Battista Montini (późniejszy papież Paweł VI). Nastąpiło to na rok przed zakończeniem studiów seminaryjnych, gdyż jeden z kombonianów w Ugandzie pilnie potrzebował kapłana-lekarza do szpitala w Kalongo. Po krótkim pobycie w stronach rodzinnych neoprezbiter przybył pod koniec lutego 1956 do Ugandy, gdzie czekały go 2 lata próby i sprawdzania przez przełożonych, czy się nadaje do pracy misyjnej.

W Kalongo musiał zaczynać wszystko niemal od zera: zbudować szpital, założyć szkołę położniczą i inne placówki. Pod koniec 1959 pierwszy katolicki szpital na północy Ugandy rozpoczął działalność. Leczone w nim różne choroby, a ks. Ambrosoli sam nieraz przeprowadzał złożone operacje chirurgiczne.

Szczególną opieką otaczał miejscowe kobiety, pragnące mieć dzieci. Odnosił się do nich z wielką delikatnością i zrozumie-

niem ich mentalności. Z czasem uruchomił także leprozorium a w 1972 zarząd sanitarny kraju powierzył mu służbę trędowatym, obejmującą prawie 8 tys. osób z 5 regionów Ugandy. Aby lepiej służyć miejscowej ludności, ks. Ambrosoli nauczył się w dużym stopniu używanego tam języka acholi.

Widząc jego zaangażowanie i troskę o ludzi mieszkańcy Kalongo i okolic nazywali go „Ajwaka Madiit”, czyli „Wielki Medyk” i „Doctor Ladit” (Wielki Doktor). On sam unikał rozgłosu, a gdy mimo wszystko otrzymywał jakieś nagrody czy wyróżnienia, zawsze powtarzał, że wolałby darowizny na rzecz szpitala, który ciągle odczuwał brak środków.



Przy całym swym zaangażowaniu społeczno-lekarskim ks. Józef nie zaniedbywał swych obowiązków kapłańskich. Regularnie odprawiał Msze św., a świadkowie wspominali później, że w czasie celebry zdawał się być pogrążony w ekstazie. Na miarę swych możliwości i czasu, którego nie miał zbyt wiele, starał się też spowiadać ludzi. Jego wiara zawierała w sobie elementy duchowości św. Jana od Krzyża i św. Daniela Comboniego – założyciela zgromadzenia, do którego należał, częściowo też św. Karola de Foucauld.

Ks. Ambrosoli wielokrotnie przyjeżdżał do Włoch – formalnie na wypoczynek, w rzeczywistości jednak starał się te przyjazdy wykorzystać na pogłębienie swej wiedzy lekarskiej, poznawanie nowych zdobyczy i postępu w medycynie, a także na pozyskiwanie dobrodziejów i darczyńców dla swojej misji. Jednakże problemy ze zdrowiem zmusiły go kilkakrotnie do dłuższych pobytów i operacji w szpitalach włoskich. W 1982 stwierdzono u niego poważną chorobę nerek, okazało się, że tylko jedna nerka działa, co poważnie utrudniło życie kapłana.

Wrócił jednak do Ugandy, w której sytuacja polityczna stawała się coraz bardziej niespokojna. Rządy krwawego dyktatora Idiama Amina (1971-79) odcisnęły wielki ślad na życiu wewnętrznym kraju, którym odtąd przez długie lata wstrząsały walki wewnętrzne oraz towarzyszące im zabójstwa ludzi i zniszczenia materialne. Na początku 1987 na rozkaz władz wojskowych trzeba było całkowicie ewakuować personel i chorych ze szpitala prowadzonego przez kombonianów. Ks. Ambrosoli był już wówczas ciężko chory na nerki, zdołał jednak doprowadzić do końca ewakuację do miasta Lira w środkowej części kraju. Tam też zmarł 27 marca 1987 w opinii świętości w wieku niespełna 64 lat. Pochowano go na miejscowym cmentarzu, skąd w 7 lat później jego doczesne szczątki przeniesiono do Kalongo, gdzie pracował przez cały czas swego pobytu w Ugandzie.

Proces beatyfikacyjny męznego misjonarza-lekarza trwał w diecezji Lira w latach 1999-2001, po czym sprawa trafiła do Watykanu, gdzie 17 grudnia 2016 Franciszek podpisał dekret o

heroiczności jego cnót. Cud przypisywany wstawiennictwu sługi Bożego Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych uznała 29 listopada 2019. Potem z powodu pandemii Covid-19 dwukrotnie

przesuwano termin beatyfikacji, wyznaczonej początkowo na 2020 rok i ostatecznie doszło do niej 20 listopada br.

Za: www.vaticannews.va

DZIĘKCZYNIENIE ZA 125. LAT OBECNOŚCI SALEZJANÓW W USA

Po południu 19 listopada, w kościele pw. św. Piotra i Pawła w San Francisco, Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime przewodniczył uroczystej Mszy św. z okazji 125. rocznicy przybycia pierwszych misjonarzy salezjańskich do Stanów Zjednoczonych (1897-2022).

W czasie celebracji, w której uczestniczyli przełożeni obu inspektorii – oprócz ks. Trinidada obecny był także ks. Tim Zak z inspektorii Wschodniej Stanów Zjednoczonych (SUE) – Przełożony Generalny opowiedział krótko o skromnych początkach obecności salezjanów w Stanach Zjednoczonych, kiedy to salezjanie zostali wysłani, aby służyć włoskim imigrantom, a następnie przeszedł historię ich posługi apostołowskiej, zaznaczając, że salezjanie do dziś kontynuują pracę ze wszystkimi rodzinami imigrantów.

W czasie homilii ks. Á.F. Artime skierował również do obecnych swoje przesłania. Do Rodziny Salezjańskiej i jej współpracowników powiedział: „Chcę tylko powiedzieć: dziękuję, dziękuję za to, że nadal urzeczywistniacie sen Księdza Bosko”.



Młodym ludziom pozostawił przesłanie pełne otuchy i wiary: „Wielu z nas nie będzie na następnym stuleciu.... Ale wy, młodzi ludzie, bądźcie! Jestem pewien, że przyszłość jest w dobrych rękach”.

„Dziękuję za to, co zrobiliście przez te 125 lat we wspólnotach i za to, co bę-

dziecie robić nadal” – te słowa z kolei skierował przede wszystkim do swoich współpracowników.

A potem, zwracając się do wszystkich zgromadzonych, powiedział na koniec: „To szczególna okazja, aby świętować te 125 lat, ale gdzie chcemy być za kolejne 125 lat? To jest nasza misja”.

W czasie Mszy św., którą uświetnił występ chóru „St. Francis High School”, obecni salezjanie odnowili swoje śluby, a ci, którzy w tym roku obchodzą znaczące rocznice profesji zakonnej lub święceń, zostali uhonorowani w szczególny sposób.

Na zakończenie spotkania proboszcz parafii, ks. Tho Bui, podziękował w imieniu przełożonego inspektorii SUE wszystkim, którzy uczestniczyli w organizacji uroczystości i zaprosił wszystkich na braterską agapę w sali parafialnej, w której uczestniczyło ponad 400 osób.

Za: www.infoans.org

75. LAT POLSKIEJ PARAFI W MANCHESTERZE PROWADZONEJ PRZEZ CHRYSZTUSOWCÓW

„Polacy z Manchesterem związani są już długą tradycją. Parafia jest nieustannie żywa. Ciągłe coś się tu dzieje” – powiedziała dla Family News Service s. Teresa, która od roku pracuje w polskiej parafii Miłosierdzia Bożego w Manchesterze, obchodzącej 75-lecie swojego istnienia. Głównym uroczystościom 20 listopada przewodniczyli bp John Arnold, ordynariusz miejsca, i delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej bp Piotr Turzyński.

Początki parafii Miłosierdzia Bożego w Manchesterze, prawdopodobnie pierwszej na świecie noszącej to wezwanie, sięgają czasów ks. Jana Basa, pochodzącego z ziemi lwowskiej, kapelana Armii Andersa, pierwszego proboszcza tej wspólnoty parafialnej.

Będąc jeszcze na zesłaniu w Syberii postanowił, że jeżeli uda mu się z niej wydostać, zbuduje kościół na cześć Bożego Miłosierdzia. „Ks. Jan Bas w Manchesterze zrealizował swój cel – postawił wszystko, żeby zbudować kościół. Jeździł od ludzi do ludzi rowerem, zbierał pieniądze. W ciągu 12 lat uzbierał pieniądze i kupił od walijskich metodystów za 8 tys. funtów budynek tego kościoła. Potem został przerobiony na świątynię katolicką i w 1959 r. konsekrowany” – powiedział ks. Karol M. Rogasik SChr, obecny proboszcz parafii, gdzie posługują księża z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej.

W parafii od 1986 r. pracują też siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej.

W tym roku z racji jubileuszu w parafii odbyło się wiele okolicznościowych wydarzeń. „Jest to dla nas wielki zaszczyt, że możemy razem z tą wspólnotą przeżywać ten wielki jubileusz” – podkreśliła s. Ewelina, jedna z siostr pracujących w parafii.



Parafia na co dzień oferuje różnorodne wydarzenia i możliwości dla parafian. „Każdy może tu znaleźć coś dla siebie, od najmniejszego członka naszej wspólnoty do tego najstarszego, ponieważ w parafii działa wiele wspólnot, zaczynając od Dómowego Kościoła, idąc dalej poprzez Żywy Różaniec; odbywają się także spotkania cotygodniowe dla seniorów. A dla najmłodszych dzieci w co drugą niedzielę nasza pani Agnieszka przygotowuje specjalne katechezy pod tytułem +Skarby w niebie+” – poinformowała s. Ewelina. „Od czasu do czasu organizowane są różne uroczystości, żebyśmy wraz z wszystkimi parafianami mogli uczcić czy to mikołajki, czy Wszystkich Świętych, czy cieszyć się ostatnimi dniami karnawału albo wraz z maluchami przeżywać radość z Dnia Dziecka” – dodała s. Teresa.

W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata 20 listopada w parafii Miłosierdzia Bożego w Manchesterze bp Piotr Turzyński wraz z parafianami i gośćmi udał się na Cmentarz Południowy, aby złożyć kwiaty na grobie ks. Jana Basa oraz innych kapłanów i parafian. O godz. 12:00 w kościele parafialnym była sprawowana rocznicowa msza św. pod przewodnictwem ordynariusza diecezji Salford bp Johna Arnolda. Bp Piotr Turzyński wygłosił okolicznościowe kazanie.

W uroczystościach w Manchesterze wzięli udział rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ks. prałat Stefan Wyleżek, konsulowie oraz przedstawiciele lokalnych władz. Po Mszy św. bp John Arnold poświęcił odnowioną salę parafialną po czym odbył się koncert polonijnego zespołu „Amen-Adoramus”.

Biskup Turzyński odwiedził również działającą przy parafii Polską Szkołę Sobotnią im. św. Stanisława Kostki, w której uczy się 300 polonijnych dzieci.

Family News

BP Z. ROBASZKIEWICZ MSF ORDYNARIUSZEM DIECEZJI MAHAJANGA (MADAGASKAR)

Ojciec Święty mianował 19 listopada bp. Zygmunta Robaszkiwicza ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, dotychczasowego ordynariusza diecezji Morombe, biskupem diecezji Mahajanga na Madagaskarze.

Biskup Zygmunt Robaszkiwicz MSF urodził się 16 października 1958 w Nietuszkowie (archidiecezja poznańska). W 1979 r wstąpił do nowicjatu Misjonarzy Świętej Rodziny w Bąblinie. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 marca 1980 r. W latach 1980-86 studiował filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym swego zgromadzenia w Kazimierzu Biskupim. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1986.

Po rocznej pracy duszpasterskiej w parafii w Tarnówce w 1987 ks. Robasz-

kiewicz wyjechał do Francji na przygotowanie językowe, zaś trzy lata później wysłano go na Madagaskar, gdzie rozpoczął pracę w diecezji Morombe.



Był tam m.in. wikariuszem i proboszczem parafii w Manja, a także wikariuszem generalnym diecezji i proboszczem miejscowej katedry. 24 kwietnia 2001 św. Jan Paweł II mianował go biskupem diecezjalnym Morombe. Sakry biskupiej udzielił mu 2 września tegoż roku bp Fulgence Rabeony SJ.

Dzisiejsza nominacja to nie jedyny „polski ślad” na tej największej wyspie afrykańskiej, gdyż 27 września br. Franciszek mianował tam nuncjuszem apostolskim ks. Tadeusza Gryse, wynosząc go jednocześnie do godności arcybiskupa tytularnego Rubiconu.

Podobnie jak bp Robaszkiwicz on również pochodzi z Wielkopolski – urodził się 16 października 1970 w Poznaniu, święcenia kapłańskie przyjął 25 maja 1995, od 1 lipca 2001 pozostaje w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej. Sakry biskupiej udzielił mu 1 listopada w Poznaniu watykański sekretarz stanu kard. Pietro Parolin. Za: www.gosc.pl

KRAKOWSCY KAPUCYNI ODPOWIEDZIALNI ZA DELEGATURĘ WIEDENSKĄ ZAKONU

16 listopada 2022 r. przed południem odbyło się we Frascati (RM) spotkanie Ministra generalnego i jego Rady z Prowincjami i ich Radami (prawie kompletnymi) Prowincji: Austria-Południowy Tyrol, Niemcy, Kraków i Wenecja, dla dokonania podziału terytorium należącego dotychczas do Prowincji Austria-Południowy Tyrol. Klasztory na tym terenie weszły w skład Prowincji Krakowskiej, Niemieckiej i Weneckiej. Prowincja Austria-Południowy Tyrol przestała istnieć. Pierwszym aktem było publiczne odczytanie Dekretu Ministra generalnego, na mocy którego Prowincja Austria-Południowy Tyrol została zniesiona. Na jej miejsce:

- erygowano Delegaturę Wiedeńską, zależną od Prowincji Krakowskiej, do której należą klasztory w Wiedniu, Wiener Neustadt, Leibnitz i w Klagenfurcie;
- erygowano Delegaturę Tyrolu, zależną od Prowincji Niemieckiej, do której należą klasztory w Feldkirch, Innsbrucku, Salzburgu i w Irnding;
- klasztory w Bolzano, Bressanone, Merano, Brunico i w Egna zostały przyłączone do Prowincji Weneckiej.

Na zakończenie przedpołudnia została odprawiona Eucharystia, aby podziękować Bogu za nasze powołanie i powierzyć Mu drogę braci bezpośrednio zaangażowanych w przemiany w Okręgach. Wydarzenie to było przygotowywane przez dłuższy czas refleksji, słuchania zaangażowanych braci oraz dyskusji pomiędzy Ministrami Prowincjalnymi a Zarządem generalnym Zakonu. Owocny i konstruktywny dialog między wszystkimi zainteresowanymi stronami, który doprowadził do tego ważnego aktu oraz pogodna i braterska atmosfera tego dnia, stanowią dobre perspektywy dla nowej drogi, z którą wiąże się nadzieja na zapewnienie trwałości naszego charyzmatu w tej części Europy.



Znaczące dla dobrego klimatu wydarzenia było piękne otoczenie klasztoru we Frascati, a także ofiarny udział i posługa kilku braci z Kurii generalnej.

Za: www.ofmcap.org

ZJAZD POLSKICH MISJONARZY W ARGENTYNI

Dnia 16 listopada br. w Polskim Ośrodku Katolickim OO. Franciszkanów (Bernardynów) w Martin Coronado odbył się kolejny Zjazd Duchowieństwa Polskiego: Księży i Siostr zakonnych pracujących w Argentynie.

Spotkanie polskich misjonarzy na wzór poprzednich braterskich spotkań, jakie przez ostatnie 15 lat organizował poprzedni rektor PMK – O. Jerzy Twaróg, zorganizował O. Olaf Bochnak – nowy rektor polskiej misji katolickiej w Argentynie, mianowany przez KEP w marcu br. Spotkanie osób konsekrowanych zaszczytlił swoją obecnością: J.E. Ks. Arcybiskup Mirosław Adamczyk – Nuncjusz Apostolski w Argentynie oraz J.E. Ks. Biskup Józef Słaby z Esquel. O. Olaf przywitał zebranych na zjeździe: Ekscelencje oraz Księży i Siostry, którzy mimo upalnego dnia zgromadzili się w cieniu pod lipami w ogrodzie w polskiej misji. Na prośbę Nuncjusza Apostolskiego, każdy z obecnych misjonarzy przedstawił się oraz w kilku zdaniach opowiedział o swojej aktualnej pracy misyjnej.

W samo południe rozpoczęła się Uroczysta Msza św. koncelebrowana w Kaplicy MB Królowej Polski i św. Jana Pawła II w Maciaszkowie. Eucharystię przewodniczył J.E. Nuncjusz Apostolski, który również skierował do swoich Rodaków okolicznościową Homilię. Mówiąc do misjonarzy i misjonek, że każdy z nas ma wiele talentów otrzymanych od Stwórcy, to musimy pamiętać, żeby być

dobrym misjonarzem Pana, musimy być wprawdzie dobrymi ludźmi – dobrymi chrześcijaninami, aby następnie być dobrymi kapłanami i osobami konsekrowanymi. Podziękował polskim misjonarzom i siostronom zakonnym za wieloletnią pracę w Ojczyźnie Papieża Franciszka, za świadectwo codziennego życia konsekrowanego oraz złożył życzenia wszystkim obecnym na kolejne misyjne lata.



Na zaproszenie rektora PMK, we Mszy św. wzięła udział Ambasador RP w Argentynie Pani Aleksandra Piątkowska, która przybyła do polskiej misji wraz z gośćmi z Polski, którzy w tych dniach odbywają wizytę dyplomatyczną w Argentynie. Obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP: Pan Zbigniew Ciosek – Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polakami Za Granicą oraz Pani Renata Trzcńska – Naczelnik Wydziału Programowego Departamentu Współpracy z Polakami Za Granicą. Po zakończonej Eucharystii w ogrodzie pod lipami rozpoczął się uroczysty obiad, poprzedzony „przystawką” przygotowaną przez gospodarzy miejsca. Zdecydowanie szczególne powodzenie miała wędzona pol-

ska kiełbaska wykonana przez misjonarzy z Maciaszkowa.

Polski obiad przygotowały Siostry Albertynki, które w Martin Coronado prowadzą Polski Dom Spokojnej Starości im. św. Jana Pawła II, za który wszyscy obecni wyrazili swoją wdzięczność. W czasie obiadu zabrali głos zaproszeni goście: Pani Ambasador RP Aleksandra Piątkowska oraz Pan Zbigniew Ciosek – Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polakami Za Granicą (MSZ). Podziękowali zebranych na spotkaniu polskim misjonarzom i misjonek za bycie „ambasadorami polskości” w Argentynie oraz przekazali upominki dla J.E. Nuncjusza Apostolskiego, Rektora PMK O. Olafa oraz dla O. Jerzego. Goście z Polski wraz z Panią Ambasador RP zwiedzili w budynku Polskiej Szkoły im. Tysiąclecia Chrztu Polski w Maciaszkowie Muzeum Wojska Polskiego im. Por. Dra Antoniego Sołowieja. Po salach muzeum oprowadził O. Jerzy Twaróg. Pan Dyrektor Z. Ciosek w pamiątkowej księżce w Muzeum WP podziękował OO. Franciszkanom za wszystko co robią dla zachowania polskiego dziedzictwa, mówiąc, że z wielkim wzruszeniem odwiedził to unikalne miejsce w Argentynie. Polski albertyński deser (sernik i szarlotka) zakończył polski obiad oraz kolejny Zjazd Duchowieństwa Polskiego w Martin Coronado. Rektor PMK O. Olaf Bochnak podziękował wszystkim przybyłym, z bliska i daleka, życząc każdemu szczęśliwego powrotu na swoje misyjne placówki. W spotkaniu wzięło udział 30 osób.

Za: www.maciaszkowo.bernardyni.pl

KS. L. KRYŻA SChr: NIE ZAPOMINAJMY O UKRAINIE

„Wszyscy żyją nadzieją, że wojna się rychło skończy. Oczywiście nikt nie wie kiedy, ale się skończy. Ważne jest to, że nie są sami. Dominuje nastawienie, że wszystko wróci do normy. Jeżeli będziemy z nimi, będziemy im pomagali, będą mieli pracę, będzie elektryczność, będzie ogrzewanie to oni przetrzymają te trudne warunki. Dlatego nie zapominajmy o Ukrainie. Ważne jest to, że obecnie kierowana pomoc jest strukturalna i celowa, dociera tam gdzie powinna dotrzeć” – mówi ks. Leszek Kryża SChr, dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie Konferencji Episkopatu Polski. W rozmowie z KAI zaznacza, że przed zbliżającą się zimą najbardziej potrzebne na Ukrainie są generatory prądu, tzw. piece-kozy i płyty paździerzowe do zabudowy otworów okiennych i dlatego trzeba zwiększyć pomoc finansową, nie tylko przywozić rzeczy, ale też przekazywać gotówkę, na konkretne celowe zakupy.

Krzysztof Tomasiak (KAI): W drugą niedzielę Adwentu, 11 grudnia, będziemy obchodzić Dzień Modlitwy za Kościół na Wschodzie. Na pierwszym miejscu oczywiście będzie-

my modlili się za Ukrainę, ale nie tylko. Niedawno Ksiądz odwiedził Naddniestrze.

Ks. Leszek Kryża: Oczywiście Ukraina jest na pierwszym miejscu, ale nie zapominamy o Kościele w innych krajach Wschodu. Udało mi się dotrzeć (tym razem z ekipą programu Wschód TV Polonia) po raz pierwszy do Naddniestrza, nieuznanego przez wspólnotę międzynarodową państwa, które istnieje dopiero 30 lat. Pierwotnie jest to część Mołdawii, na terenie której stacjonują wojska rosyjskie. Dla mnie najciekawsze było to, jak żyje tam Kościół, który ma sześć parafii i którymi opiekują się księża sercane oraz siostry zakonne. Co ciekawe, że ta mała wspólnota działa dynamicznie i dobrze funkcjonuje. Bardzo przeżyliśmy międzyreligijną modlitwę przy okazji ekshumacji ofiar stalinizmu w stolicy Naddniestrza, Tyraspolu. Liczbę zamordowanych szacuje się na dziesiątki tysięcy. Wśród nich są także Polacy i dlatego zaproszono kapłanów rzymskokatolickich z Polski. Znajdują się tam ruiny fortu jeszcze z czasów pierwszej Rzeczypospolitej. W nim znajdowało się więzienie i tam dokonywano masowych egzekucji. Kilkanaście tysięcy zamordowanych wrzucano do dołów. Przez dziesiątki lat nikt się tym nie zajmował. Teraz zaczęto ekshumację i na podstawie DNA zaczęto identyfikować ofiary. Władze chcą

przywrócić pamięć o nich. Był to oficjalny, państwowy pochówek z wszystkimi honorami na cmentarzu przy wykopanych mogiłach. Na wspólnej modlitwie spotkali się katolicy, prawosławni, ewangelicy, wyznawcy islamu i żydzi. Powitano nas bardzo serdecznie.

KAI: Jak liczna jest Polonia w Naddniestrzu?

– Naddniestrze ma bliskie historyczne związki z Polską. Część jego terytorium to dawne tereny Pierwszej Rzeczypospolitej. W każdej większej miejscowości można znaleźć polskie ślady. W północnej jego części znajdują się dwie oddalone od siebie o kilka kilometrów wioski, Raszków i Swoboda Raszków. Obecnie w obu tych miejscowościach funkcjonują najbardziej żywe i aktywne grupy Polonusów w całym Naddniestrzu. Działają tam organizacje polonijne, w szkołach już od czasów pierestrojki odbywają się lekcje z języka polskiego, jako drugiego języka obcego. W Naddniestrzu żyje pewnie około 2 tysięcy naszych rodaków. Pytani o korzenie odpowiadają, że żyją tam od czasów Wołodyjowskiego i pewnie tak jest. Niestety problemem jest to, że wiele młodych ludzi opuszcza te tereny. Ci co mają polskie korzenie wyjeżdżają na studia w Polsce i zazwyczaj w niej zostają. Czasami odwiedzają rodzinne strony. Zjawisko to odbija się też na życiu każdej parafii, w której systematycznie ubywa wiernych. Bardzo przeżyłem moment, gdy stanąłem na dawnej granicy między pierwszą Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim.

KAI: Z czym pojechaliście do nich?

– Pojechaliśmy z konkretną pomocą materialną. Większość ludzi żyje bardzo skromnie, zwłaszcza starsi ludzie. Spotkałem 90-letnie osoby mówiące a szczególnie modlące się nadal po polsku i było to wzruszające. Ich wspomnienia, historie, dzieje parafii widziane ich oczami – są bezcenne. Niestety większość z nich rzadko wychodzi już z domu. Jedynym wsparciem jest rodzina i to co może dać im miejscowa parafia. Mimo biedy ludzie ci są bardzo otwarci i gościnni. Staraliśmy się szczególnie dotrzeć do osób starszych i samotnych. W sumie dla nich pomoc materialna była czymś wtórnym. Najważniejsze było to, że przyjechał ktoś z Polski. Niektórzy byli tym bardzo zdziwieni, ale i szczęśliwi, że Polska o nich pamięta, że Kościół w Polsce o nich pamięta poprzez polskich duszpasterzy, którzy tam ofiarnie służą.

KAI: Na ile obecna jest tam wojna w Ukrainie?

– Tam nikomu nie zależy na tym, aby wojna w Ukrainie dotknęła Naddniestrze. Jedynymi symptomami wojny są posterunki wojskowe oraz to, że granica z Ukrainą jest całkowicie zamknięta. Przy granicy widać okopy, a ci co mieszkają blisko granicy słyszą czasami wybuchy dronów i rakiet. Na każdej Mszy św. i podczas każdego nabożeństwa wypowiedana jest modlitwa o pokój na Ukrainie.

KAI: Kolejnym celem podróży była Ukraina. Gdzie byliście?

– Celem kolejnej wyprawy był Charków. Po drodze zatrzymaliśmy się w Łucku. Tam mieliśmy spotkanie z biskupem Witalijem Skomarowskim i zostawiliśmy trochę pomocy materialnej, gdyż miasto przyjęło dużą liczbę wewnętrznych uchodźców. Do parafii katedralnej po pomoc przychodzi około trzystu rodzin. Potem przez Kijów pojechaliśmy, trochę z duszą na ramieniu, do Charkowa, mimo że ks. Wojciech Stasiewicz z Caritas Spes Charków i biskup charkowsko-zaporoski Paweł Honczaruk zapewniali nas, że jest spokojnie i nie mamy się czego obawiać. Dojechaliśmy bez żadnych kłopotów. Na każdym wosko-

wym posterunku obchodzono się z nami bardzo grzecznie i miło. Czasami pytali nas, czy mamy generator prądotwórczy, ponieważ bardzo by się im przydał. Wszędzie dziękowano nam za pomoc jaką otrzymują z Polski.



W Charkowie zamieszkaliśmy na terenie kurii charkowsko-zaporoskiej. Naszym celem było poznanie sytuacji w mieście i przekazanie konkretnej pomocy. Po rozładunku pojechaliśmy na jedno z osiedli mieszkaniowych. W centrum Charkowa w tym czasie prawie nie widać było wojny, sklepy i urzędy są otwarte, funkcjonuje komunikacja, jedynie gdzieś tam widać zrujnowane bombami domy a w bardzo wielu budynkach również administracji, były okna bez szyb – zabezpieczone płytami. Ale są dzielnice jak z innego, koszmarnego świata przypominające Warszawę po Postaniu Warszawskim. Do tych właśnie dzielnic pojechaliśmy odwiedzić ludzi i rozprowadzić paczki żywnościowe. Widzieliśmy kilka zburzonych 16. piętrowych bloków. W jednym z nich mieszkańcy górnych pięter żyją w piwnicy, całe rodziny, w sumie 96 osób. Aby zapewnić sobie minimum intymności porobiono kotary. Za kotarami mają materace do spania i trochę rzeczy codziennych. Ujmująca i budująca jest solidarność między tymi ludźmi. Wspierają się nawzajem w niedoli. Przekazaliśmy im żywność a także trochę pieniędzy, aby mogli na miejscu kupić to, co jest najważniejsze przed zimą, m. in. tzw. piece-kozy i płyty do zabezpieczenia okien. Sami ofiarowaliśmy kilka pieców następne będą sukcesywnie kupowane na miejscu. Radość i wdzięczność była ogromna. Również o. Łukasz Bovio, ze zgromadzenia Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia, przekazał na ten cel środki otrzymane od ofiarodawców z Włoch i Kanady. Zakupione zostaną także październikowe płyty, które będą przykręcane do otworów okiennych, co też trochę zabezpieczy przed zimnem.

KAI: W jakiej skali potrzebna jest pomoc dla Charkowa?

– Dam przykład, kiedy wspólnie z ks. Wojciechem rozdawaliśmy żywność na zrujnowanym osiedlu. Po dary Caritasu ustawiła się kolejka ok. 3 tysięcy ludzi. W paczce było na osobę 2 kg makaronu, kilka konserw mięsnych i trochę słodyczy dla dzieci. 3 tys. ludzi stojących po kilka godzin robi niezwykle wrazenie. Z niektórymi z kolejni rozmawiałem. Bynajmniej nie byli to bezdomni, ale na przykład dyrektorka przedszkola, która powiedziała mi, że to nie jest tak, iż ludzie czekają tylko na pomoc. Sami chcieliby sobie kupować podstawowe do życia rzeczy, które można dostać w sklepach, ale nie mają pracy, ponieważ miejsca pracy są zrujnowane i tym samym nie mają pieniędzy, żeby cokolwiek kupić. Pani dyrektor wyznała, że trochę ją to kosztuje, musi przełamać swoją dumę i godność, aby stanąć w tej kolejce, ale nie ma innego wyjścia. Żyje nadzieją, że wojna się szybko zakończy i wszystko wróci do nor-

my. Oczywiście na każdym kroku wszyscy dziękowali Polakom za pomoc.

KAI: Czy wyjeżdżaliście poza Charków?

– Biskup Paweł zawiózł nas poza Charków ok. 20 km od granicy z Rosją, do wioski, która leżała na pierwszej linii frontu. Wiele domów jest zburzonych. Przed wojną wioska liczyła 3 tys. mieszkańców, większość uciekła, ale ludzie powoli do niej wracają. Gdy stanęliśmy na centralnym palcu wioski, ludzie zaczęli wychodzić z różnych zakątków. Przyszedł wójt wioski i powiedział nam, że już ok. 500 ludzi wróciło. On przy pomocy państwa i Kościoła próbuje stworzyć tym ludziom jakieś warunki do życia, m. in. remontując dachy i zabezpieczając okna. Ujmujące było to, że z zrujnowanej szkoły, która była nieopodal, wyszła do nas pani dyrektor i opowiadała nam o tym, co zrobiła wojna z dobrej szkoły. Powiedziała, że najbardziej brakuje jej dzieci i pragnie, aby jak najszybciej powrócili. Jednak do normalności jeszcze daleko, choćby ze względu na zamknięcie, wszędzie napotkają można tabliczki ostrzegawcze. Niestety dochodziło do wypadków, gdy naprawiającą linię elektryczne ginęły na minach. Stąd wielkie zapotrzebowanie na saperów.

KAI: Jak wygląda współpraca z innymi organizacjami pomocowymi?

– My głównie współpracujemy z tamtejszą Caritasem działającym przy parafii katedralnej a ten współpracuje z innymi instytucjami i organizacjami. Pomocą sphywającą do Caritasu zajmuje ks. Wojciech z grupą wolontariuszy i przebiega ona bardzo sprawnie. Po rozmowach z bp. Pawłem doszliśmy do wniosku, że trzeba zwiększyć pomoc finansową, nie tylko przywozić rzeczy, ale też przekazywać gotówkę, na konkretne celowe zakupy, jak chociażby wspomniane wcześniej piece czy płyty. Takie działania dają ludziom pracę i choć trochę napędza ukraińską gospodarkę. Na miejscu wiele rzeczy już można

kupić. Na przykład wytwórca pieców zatrudnia ludzi do ich produkcji, daje im pracę i zarobek, a dzięki temu oni mniej potrzebują pomocy materialnej.

Przed zimą jest duże zapotrzebowanie na generatory prądu. Na przykład w Kijowie są długie przerwy w dostawie prądu. Takiego generatora potrzebuje m. in. kościół św. Mikołaja, którym opiekują się księża oblaci. Świątynia jest położona w centrum miasta i w jej podziemiach ma być urządzona ogrzewalnia. Przy okazji ludzie będą mogli otrzymać ciepły posiłek.

KAI: Wojna trwa dziesiąty miesiąc i ludzie gdzieś się przyzwyczaili to takiego stanu. Jak Ksiądz ocenia nastroje społeczne?

– Nastroje ludzi żyjących na przykład w piwnicach nie są takie złe. Trudna sytuacja wewnętrznie mobilizuje ludzi do przetrwania i daje jakąś niebywałą energię. Jest wiele osób, które złapały „wiatr w żagle” do pomagania innym. Robią, co mogą. Są solidarni i zmobilizowani. Wszyscy żyją nadzieją, że wojna się rychło skończy. Oczywiście nikt nie wie kiedy, ale się skończy. Ważne jest to, że nie są sami. Dominuje nastawienie, że wszystko wróci do normy. Jeżeli będziemy z nimi, będziemy im pomagali, będą mieli pracę, będzie elektryczność, będzie ogrzewanie to oni przetrzymają te trudne warunki. Dlatego nie zapominajmy o Ukrainie. Ważne jest to, że obecnie kierowana pomoc jest strukturalna i celowa, dociera tam gdzie powinna dotrzeć.

KAI: Nie ma obaw, że z powodu zimy do Polski trafi kolejna fala uchodźców?

– Z powodu zimy raczej nie powinno być większej fali uchodźców. Zwróćmy uwagę, że wielu ludzi, mimo zbliżającej się zimy wraca do swoich domów, nawet będących w ruinie. Ludzie chcą być, żyć u siebie i nie można się temu dziwić. Za: KAI

Witryna Tygodnia

CZY ŚW. ANDRZEJ BOBOLA NAPISAŁ ŚLUBY LWOWSKIE?

W wielu współczesnych źródłach można znaleźć informację, że jezuitki męczennik św. Andrzej Bobola był autorem tekstu Ślubów Lwowskich z 1656 r. Z tą legendą rozprawiają się Joanna i Włodzimierz Operaczowie, autorzy książki „Boży Wojownik. Opowieść o św. Andrzeju Boboli”. To najpełniejsza jak dotąd biografia świętego, który od 2002 r. jest patronem Polski i którego kult w ostatnich latach szeroko się upowszechnia.

W wielu biogramach św. Andrzeja Boboli można znaleźć informację, że był on autorem tekstu Ślubów Lwowskich, złożonych przez króla Jana Kazimierza Wazę w 1656 roku w katedrze we Lwowie. Taką wiadomość podaje między innymi Wikipedia i dziesiątki innych portali internetowych. Gdy w 2016 roku Senat Rzeczypospolitej Polskiej uczcił 360. rocznicę ślubów lwowskich, w przy-

jętej wówczas uchwale napisano, że autorem tekstu ślubowania był św. Andrzej Bobola. Taką informację można niekiedy również usłyszeć w kazaniach.

Tymczasem kwestię autorstwa ślubów lwowskich szczegółowo wyjaśnił na początku lat osiemdziesiątych XX wieku historyk Kościoła i administrator polskiej części archidiecezji lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie, bp Marian Rechowicz (1910–1983) w dwóch artykułach: w „Tygodniu Powszechnym” w 1980 roku i trzy lata później w diecezjalnej publikacji „Studia Labaczoviensia”. Co ciekawe, bp Rechowicz polemizował w swoich artykułach z tezą, jakoby inspiratorką ślubów lwowskich była królowa Maria Ludwika, i udowadniał – wbrew PRL-owskiej narracji – że mówienie o religijnym aspekcie ślubowania nie jest próbą „klerykalizacji” tego wydarzenia. O Andrzeju Boboli nawet nie wspominał. Najwyraźniej albo

nie zetknął się z taką informacją, albo nie traktował jej poważnie.

Jak podał bp Rechowicz, szczegółową relację z wydarzeń towarzyszących Ślubom Lwowskim napisał ich uczestnik, nuncjusz apostolski w Polsce bp Pietro Vidoni w liście do kard. Virginio Orsiniego. Z listu wynika, że inicjatorem Ślubów był prymas Andrzej Leszczyński i że to on zaproponował pierwszy zarys tekstu, któremu ostateczny kształt nadali król Jan Kazimierz i rada królewska. Nazwisko Andrzeja Boboli nigdzie się tu nie pojawia. Jak dodają autorzy biografii „Boży Wojownik”, gdyby nawet prymas, król czy jego rada uznali, że potrzebują pomocy przy pisaniu tego króciutkiego tekstu, i postanowili poprosić o nią kogoś z jezuitów, zapewne szukaliby bliżej niż w oddalonym o 350 km i ogarniętym wojną Pińsku, gdzie wówczas przebywał 65-letni o. Andrzej Bobola.

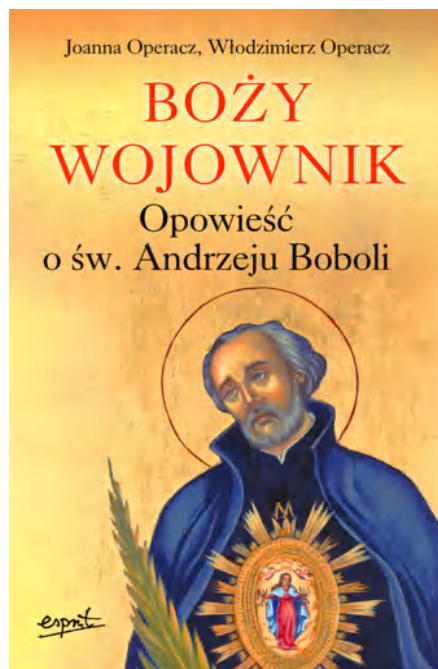
Można też przypuszczać, że takie zadanie zostałyby raczej powierzone komuś, kto pełnił jakąś ważną funkcję albo był znany królowi, prymasowi lub komuś z ich otoczenia. Wbrew temu, co można niekiedy przeczytać w biogramach i biografjach świętego, Andrzej Bobola nie był królewskim kaznodzieją ani osobą dobrze znaną Wazom.

Jak doszło do powstania legendy o autorstwie Ślubów Lwowskich? Autorzy biografii przypuszczają, że źródłem nieporozumienia jest powieść Jana Dobraczyńskiego „Mocarz”. W tej książce znalazła się scena, w której o. Bobola, wysłany przez współbraci z Pińska do Lwowa, przypadkowo trafia przed oblicze Jana Kazimierza i utwierdza króla w pomyśle ulżenia doli chłopów, a także podsuwa mu pomysł, żeby specjalnym ślubowaniem obrać Matkę Bożą za Królową Polski.

Jan Dobraczyński przy pisaniu tej sceny najprawdopodobniej skorzystał z „licentia poetica” powieściopisarza – jak to robił również w innych powieściach historycznych. Legenda o autorstwie ślubów lwowskich narodziła się dopiero pod koniec XX w. albo na początku XXI w., co wynika zapewne z tego, że w 1993 r. wyszło, niemal pół wieku, drugie wydanie „Mocarza”.

Św. Andrzej Bobola nie napisał tekstu Ślubów Lwowskich, ale z pewnością jest postacią godną uwagi. „Gdyby św. Andrzej Bobola żył w czasach, z których

nie zachowały się wiarygodne relacje historyczne, prawdopodobnie byłby dzisiaj uznawany za postać legendarną albo półlegendarną. Zapewne byłibyśmy skłonni powątpiewać, czy człowiek, którego historia (zwłaszcza ta pośmiertna) jest pełna tylu niezwykłych zdarzeń, istniał naprawdę i czy aby na pewno jego biografia nie jest zlepkiem życiorysów kilku świętych” – piszą Joanna i Włodzimierz Operaczowie.



Kilka przykładów. Andrzej Bobola ukaazywał się różnym ludziom po swojej

śmierci – ostatnio w latach osiemdziesiątych XX wieku. Jego ciało w niewytłumaczalny sposób zachowało się od rozkładu i zostało wystawione przez komunistów jako eksponat w muzeum w Moskwie. Mieszkańcy Warszawy przypisywali mu wymodlenie Cudu nad Wisłą w 1920 r. Józef Piłsudski rozważał zbrojną wyprawę na zajęty przez bolszewików Połock w celu odzyskania jego relikwii. I jest on jedynym świętym poza Matką Bożą i św. Józefem, któremu papież poświęcił osobną encyklikę. W ostatnich latach jego kult zatacza coraz szersze kręgi, zwłaszcza po wybuchu wojny na Ukrainie.

W książce „Boży Wojownik” znalazły się informacje, które nie były dotąd publikowane w biografjach św. Andrzeja Boboli, np. o planach nakręcenia filmu fabularnego, do którego scenariusz napisał w 1939 r. poeta Konstanty Ildefons Gałczyński. Autorzy opisują też okoliczności kanonizacji męczennika w 1938 r. i tryumfalnego sprowadzenia jego relikwii z Rzymu do Polski, przywodzące na myśl atmosferę wizyt Jana Pawła II w Polsce. Inna ciekawa kwestia to okoliczności wpisania Andrzeja Boboli w czasach PRL na cenzorską listę osób, o których nie można było wspominać w mediach – nawet w negatywnym kontekście.

Joanna Operacz, Włodzimierz Operacz: „Boży Wojownik. Opowieść o św. Andrzeju Boboli”, Wydawnictwo Esprit, 2022 r. Za: **KAI**

Odeszli do Pana

ŚP. O. LUDWIK KOZŁOWSKI CSsR (1933 – 2022)

W Toruniu 19 listopada 2022 r. w wieku 89 lat zmarł o. Ludwik Kozłowski CSsR. W Zgromadzeniu Redemptorystów przeżył 71 lat, a w kapłaństwie 64 lata. *Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...*

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w środę, 23 listopada 2022 o godzinie 12.00 w kościele św. Józefa w Toruniu. Od godz. 11.15 czuwanie przy Zmarłym. O. Ludwik Kozłowski CSsR urodził się 17 listopada 1933 roku w Łękach Górnych (diecezja tarnowska) z rodziców Józefa Koziola i Katarzyny zd. Placek. Miał trzy siostry i dwóch młodszych braci. Ukończył szkołę powszechną w rodzinnej miejscowości.

Poruszony gorącymi kazaniem misyjnymi głoszonymi przez redemptorystów, wiedziony czcią do Matki Bożej Tuchow-

skiej, do której jako dziecko wielokrotnie pielgrzymował z bliskimi, w 1947 roku wstąpił do juwenatu redemptorystów w Toruniu.



Pierwsze śluby zakonne złożył 2 sierpnia 1951 roku, zaś śluby wieczyste 2

sierpnia 1956 roku. Święcenia prezbiteratu przyjął 6 kwietnia 1958 roku w Tuchowie z rąk arcybiskupa Włodzimierza Jasińskiego. Po święceniach pracował głównie jako katecheta i duszpasterz. Najpierw posługiwał w parafii w Toruniu (1958-63), następnie w Warszawie przy ul. Karolkowej (1963-67), Elblągu (1967-71), Gliwicach (1971-74) i Wrocławiu (1974-78), skąd na kilka miesięcy trafił do Głogowa, by wesprzeć tamtejsze duszpasterstwo. W latach 1978-84 był przełożonym domu zakonnego redemptorystów w Paczkowie.

W roku 1984 został przeniesiony do Torunia, gdzie przebywał aż do śmierci, pomagając w duszpasterstwie parafialnym na miarę swoich możliwości. Zmarł 19 listopada 2022 roku w Toruniu.

Za: www.redemptor.pl

ŚP. BR. WALDEMAR CZARNOCKI OFM (1957 – 2022)

Dnia 17 listopada 2022 roku odszedł do Pana br. Waldemar Czarnocki. Przeżył 65 lat, w Zakonie Braci Mniejszych 45.

Br. Waldemar urodził się 21 lipca 1957 r. w Kietrze. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1972 r. rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Wadowicach. Po roku postanowił wstąpić do Zakonu Karmelitów Bosych. Po odbyciu postulacie i nowicjacie złożył w 1975 r. pierwsze śluby zakonne. W 1977 r. zdecydował, aby poprosić o przyjęcie do Zakonu Braci Mniejszych. Swoją prośbę motywował pielgrzymowaniem od dziecięcych lat do Sanktuarium w Górze Świętej Anny i kontaktami z Franciszkanami na tym miejscu i w swojej rodzinnej parafii, do której oni przyjeżdżali z posługą duszpasterską.

Po odbyciu rocznego nowicjatu w Borkach Wielkich złożył pierwszą profesję 27. sierpnia 1978 r. a śluby wieczyste 4. września 1983 r. w rodzinnej parafii w kościele pw. św. Tomasza Apostoła w Kietrze.



Posługiwał w naszych klasztorach jako zakrystian, furtian, introligator między innymi w Raciborzu, w Górze Świętej Anny, w Gliwicach, we Wrocławiu, w Głubczycach. Pracował także w Rzymie: w Kurii Generalnej (1985-1986) i w bibliotece naszej uczelni franciszkańskiej Antonianum (1989-1991).

Szczególnie swoje serce oddał projektowi odtworzenia wspólnoty franciszkańskiej obrządku bizantyjskiego na Ukrainie po rozpadzie Związku Radzieckiego. Przebywał w ramach tego projektu w latach 1991-1993 we Lwowie i 2003-2004 w Tarnopolu, aby ostatecznie od 2009 roku posługiwać w klasztorze i parafii w Tarnopolu w ramach Fundacji Bizantyjskiej Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego. Od rozpoczęcia wojny na Ukrainie w lutym 2022 r. angażował się w organizację pomocy dla miejscowej ludności i uchodźców z terenów objętych działaniami wojennymi.

W ostatnim miesiącu powrócił na stałe do Polski ze względu na pogorszenie się stanu zdrowia. Br. Waldemar zmarł niespodziewanie w szpitalu w Raciborzu wieczorem 17. listopada 2022 r.

Uroczystości pogrzebowe śp. br. Waldemara odbędą się w środę 23 listopada o godz. 11:00 w kościele pw. św. Paschalisa w Raciborzu-Płonia. *O. Dominik Banaś OFM*

ŚP. O. STANISŁAW JAROSZ OSPPE (1953 – 2022)

Zmarł o. Stanisław Jarosz, paulin Krajowy Moderator Dzieła Duchowej Adopcji. Pełniąc różne funkcje i posługi w

Zakonie Paulinów był niezwykle zaangażowany w obronę życia dzieci nienarodzonych przez modlitwę różańcową.

Przez wiele lat związany z Jasną Górą. Miał 69 lat, 49 życia zakonnego, 43 kapłańskiego.

Duchowa adopcja to dziewięćmiesięczna modlitwa w intencji życia zagrożonego w łonie matki. Dla Polaków jest ona także formą osobistego wypełnienia Jasnogórskich Ślubów Narodu. Polega na indywidualnym modlitewnym zobowiązaniu podjętym w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa 9 miesięcy. Osoba odmawia jedną dowolnie wybraną tajemnicę Różańca oraz specjalną modlitwę w intencji dziecka i jego rodziców.

Do modlitwy wierni mogą dołączyć dodatkowe wyrzeczenie np. post czy działania charytatywne.



Inicjatorami powstania w Polsce duchowej adopcji byli świeccy skupieni we wspólnocie „Straż Pokoleń” przy paulińskim kościele Świętego Ducha w Warszawie, skąd, co roku wyrusza piesza pielgrzymka na Jasną Górę i gdzie śp. o. Stanisław posługiwał. W tym kościele, 2 lutego 1987 r. zostały złożone pierwsze przyrzeczenia Duchowej Adopcji.

W 1995 roku rozpoczął pracę Centralny Ośrodek Krzewienia Duchowej Adopcji na Jasnej Górze.

Śp. o. Stanisław Jarosz, Krajowym Moderatorem Dzieła Duchowej Adopcji został w 2017 r. Za: www.jasnagora.com

ŚP. KS. ALEKSANDER TOMASZ ZARĘBA SChr (1948 – 2022)

Pokładając ufność w Jezusie Chrystusie, który jest zmartwychwstaniem i życiem oraz prawdziwą drogą do pełni życia i szczęścia zawiadamiamy, że w *sobotę 19 listopada 2022 r.* zakończyła się ziemską pielgrzymka śp. ks. Aleksandra Tomasza Zaremby SChr, duszpasterza polonijnego w Australii

Po ustaleniach poinformujemy o terminie uroczystości żałobnych. Najprawdopodobniej odbędą się w poniedziałek 5 grudnia 2022 r. w Marayong.

Zmarłego Współbrata polecamy miłosierdziu Bożemu, modlitwom Współbraci i Czytelników kalendarium *Requiescat in pace...*

* * *

Ks. Aleksander Tomasz Zaremba, syn Józefa i Stanisławy z Kaczyńskich, urodził się 22 września 1948 r. w miejscowości Dąbrowa Wielka znajdującej się w powiecie wysokomazowieckim w ówczesnym woj. białostockim. Został ochrzczony 10 października 1948 r. w parafii pw. św. Stanisława, biskupa i męczennika w Dąbrowie Wielkiej. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego w Elku i zdaniu matury we wrześniu 1970 r. wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej i w

Ziębicach rozpoczął kanoniczny nowicjat.

Rok później, 8 września 1971 r., w Ziębicach złożył pierwszą profesję zakonną. Dwa dni później podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu.



W czasie studiów ponawiał zakonną profesję oraz przyjął posługi lektoratu i akolitatu. Profesję dozgonną złożył 25 kwietnia 1976 r. w Poznaniu, a święcenia kapłańskie przyjął również w Poznaniu 9 maja 1977 r. z rąk bpa Tadeusza Ettera, biskupa pomocniczego archidiecezji poznańskiej (tyt. Bonitza).

Po przyjęciu święceń przez trzy lata posługiwał w placówkach duszpasterskich Towarzystwa Chrystusowego na Pomorzu Zachodnim w parafiach: pw. św. Ottona w Pyrzycach oraz św. Józefa w Stargardzie Szczecińskim. W połowie sierpnia 1980 r. został skierowany do domu w Puszczykowie celem nauki obcego języka w ramach przygotowania się do pracy duszpasterskiej wśród Polonii. Rok później, w październiku 1981 r., przełożeni zgromadzenia posłali go do pracy polonijnej w Australii. Na kontynencie australijskim posługiwał w wielu placówkach duszpasterskich Towarzystwa: w Woodville West na przedmieściach Adelajdy i samej Adelajdzie (w której też rozpoczął swoje emigracyjne posługiwanie), St Albans na przedmieściach Melbourne, w Bankstown i Bell Park na przedmieściach Sydney oraz Yallourn North, Fairy Meadow i Mayfield k/Newcastle. Placówka duszpasterska w Mayfield okazała się być jego ostatnią.

W latach 1995-1999 piastował urząd ekonoma prowincji pw. Świętej Rodziny w Australii i Nowej Zelandii. Zmarł w sobotę 19 listopada 2022 r. w szpitalu w Newcastle w Australii.

Za: www.chrystusowcy.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE